DZIS 36 STRON.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 27-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | Nr. 146

Kurs złotego jest niewzruszalny

oświadczył zastępca doradcy finansowego p. Deveya

Polacy nie doceniają ogromu dokonanego dzieła odbudowy.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj prezes Banku Polskiego p. Karpiński podejmował obiadem ustępującego po półrocznym w Polsce pobycie p. dr. Duranda, zastępcę doradcy finansowego rządu p. Devey'a.

W odpowiedzi na liczne przemówienia przedstawicieli rządu i Banku Polskiego dr. Durand w przemówieniu swem użył wielce charakterystycznego zwrotu w którym powiedział, iż jedno ma polakom do zarzucenia, a mianowicie, że sami nie odceniają ogromu dokonanego dzieła odbudowy gospodarczej swego państwa. „Wiem nawet—mówił dr. Durand—że nawet trwałość kursu złotego bywa przez niektórych podawana w wątpliwość Ja osobiście uważam KURS ZŁOTEGO ZA NIEWZRUSZALNY.

Dr. Durand udaje się do Ameryki na wezwanie swego przyjaciela osobistego p. Herberta Hoovera, ażeby pomóc mu w jego akcji wyborczej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Hoover bowiem kandyduje na to stanowisko.

Katastrofa lotnicza w Dęblinie.

Pilot i mechanik zabici.

Dęblin, 26 maja.

Wczoraj po południu zdarzyła się straszna katastrofa lotnicza nad Dęblinem. W czasie ulewnego deszczu lądujący samolot zawadził o wierzchołek drzewa. Momentalnie samolot runął na ziemię, roztrzaskując się w kawałki. Kapt. Dąbrowski i sierżant Mieszkowski—ponieśli śmierć na miejscu.

Czwórka oszustów

w roli wywiadowców z Warszawy

Bielsko, 26 maja.

Aresztowano tu czterech młodzików w wieku lat 19 do 21, którzy podając się za wywiadowców policji warszawskiej, szantażowali szereg firm, kawiarń i hoteli, wyłudzając znaczne sumy pieniężne.

Rzekomi wywiadowcy policji przeprowadzali niespodzianie rewizje, poszukując komunistów, towarów przemyconych i t. d. Dopiero zupełnie przypadkowo udało się policji bielskiej unieszkodliwić oszustów.

Zasekwestrowanie mebli posła Szydłowskiego.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

W ostatnich dniach władze sądowe zajęły meble posła z klubu Witosa, Marjana Szydłowskiego, zamieszkałego przy ul. Foksal 16 m. 7 z powodu niesuiszczonego dotąd długu w związku z niedostarczeniem rządowi jeszcze w 1924 roku zboża, zapłaconego zgóry przez rząd.

Energiczny ten krok ze strony władz wywołał duże poruszenie w kołach sejmowych.

Trzęsienie ziemi w Niemczech.

Berlin, 26 maja.

Wczoraj po południu nawiedziło Gelsenkirchen trzęsienie ziemi, które trwało dwie minuty.

W pierwszej chwili, gdy obrazy spadły ze ścian i drzwi z trzaskiem same się otwierały, ludność zaczęła opuszczać mieszkania. Na szczęście obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków.

Przyczyną wstrząśnienia były prawdopodobnie przesunięcia się głębokich warstw skorupy ziemskiej.

Profesor chemji

zatruty gazem.

Paryż, 26 maja.

Wczoraj znaleziono w mieszkaniu zwłoki profesora chemji w Sorbonie—Josepha Liegous, zatrutego gazem świetlnym.

Policja prowadzi śledztwo [illegible] ustalenia, czy zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, czy też zamach samobójczy.

170 osób zmarło

wskutek zatrucia gazem w kopalni.

Londyn, 26 maja.

Ogólna liczba zmarłych wskutek wybuchu gazów w kopalni „Mather" w Pensylwanji wynosi 170 osób. — Wczoraj wieczorem odkopano górnika, który żył jeszcze, chociaż był zasypany jeszcze 6 dni temu. Istnieje nadzieja ocalenia go. Katastrofa w kopalni „Mather" należy do najstraszniejszych w historji górnictwa.

Polscy lotnicy transoceaniczni

przybyli wczoraj z Amsterdamu do Warszawy.—Porucznicy Kalina i Szalas przebyli 1200 klm. bez lądowania.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj o godzinie 4-ej minut 10 po południu na lotnisku mokotowskiem w Warszawie w obecności ministra komunikacji Romockiego, przedstawicieli wojskowości, kół lotniczych i niezwykle wielkich tłumów publiczności wylądował olbrzymi aparat lotniczy typu Foker o 3 motorach, z których każdy o sile 220 HP. Aparatem przybyli z Amsterdamu trzej lotnicy polscy: porucznik Kalina, porucznik Szałas i sierżant Kosinek. Przebyli oni przestrzeń 1.200 kilometrów z Amsterdamu do Warszawy bez lądowania w ciągu 7 godzin.

Samolot Focker zakupiony jest w fabryce holenderskiej specjalnie dla odbycia lotu z Warszawy do Ameryki ponad południową częścią oceanu Atlantyckiego.

Nowy Focker obciążony był wagą 5 tysięcy kilogramów, t. j. mniej więcej taką wagą, jaką mieć będzie podczas przelotu transatlantyckiego.

W Warszawie porucznicy Kalina i Szałas odbędą jeszcze kilka lotów próbnych, poczem, w razie pomyślnych wyników, będą mogli wystartować do swego olbrzymiego lotu.

„Italia" zaginęła.

Brak wiadomości o losie gen. Nobile.

Oslo, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Według telegramu z Kingsbay nadanego dzisiaj o godz. 8-ej, niema w dalszym ciągu żadnych wiadomości o losach sterowca generała Nobile. Wiatr słabnie. Parowiec „Cita di Milano" będzie gotów w dniu jutrzejszym do wyruszenia w kierunku bieguna.

Berlin, 26 maja.

Poselstwo włoskie w Oslo zwróciło się do rządu norweskiego z prośbą o ratowanie statku „Italia". Niezwłocznie potem norweskie władze lotnicze i morskie zebrały się na naradę, aby powziąć decyzję w sprawie akcji ratowniczej. Wiadomość otrzymana z Kingsbay stwierdza, iż tamtejsza radjostacja stale jest w kontakcie ze stacją Lunille, jednakże ta ostatnia dotąd żadnego połączenia z statkiem generała Nobile nie uzyskała, mimo najenergiczniejszych poszukiwań. Najprawdopodobnie statek „Italia" wyczerpawszy benzynę jest niesiony przez wiatry w kierunku wysp Franciszka Józefa.

Ulgi podatkowe

dla czeskiego przemysłu włókienniczego.

Praga, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Tribuna" donosi, że pomyślne wyniki dała akcja przemysłu tekstylnego czechosłowackiego u ministra handlu i u ministra finansów w sprawie uzyskania zwłoki w opłacie podatków, w sprawie uregulowania importu przez określenie kontyngentu wwozowogo na jedwab sztuczny i w sprawie zarządzeń, mających na celu ograniczenie wwozu.

Przedświąteczny spokój w sejmie.

We wtorek rozpoczyna się generalna debata budżetowa

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj w sejmie panował wszechwładnie nastrój przedświątecznego spokoju. Najbliższe posiedzenia komisyjne odbędą się dnia 30 i 31 b. m. Przewidziany jest m. in. w komisji administracyjnej dalszy ciąg dyskusji nad sprawą utworzenia nadzwyczajnej komisji dla zbadania rzekomych nadużyć wyborczych, oraz w komisji spraw zagranicznych dalszy ciąg dyskusji nad expose min. Zaleskiego.

Komisja sejmowa dzisiaj przystępuje do rozesłania druków budżetowych. We wtorek popołudniu plenarne posiedzenie Sejmu, jako pierwszy dzień drugiego czytania budżetu, które będzie trwało przez kilkanaście dni. Na początek generalna debata.

★

Na wtorkowem posiedzeniu wygłosić ma referat poseł prof. Krzyżanowski, poczem ma zabrać głos, uzasadniając stanowisko rządu, p. wicepremjer Bartel.

Niezwykły samobójca.

Kopenhaga, 26 maja.

Mieszkańcy Roenne wstrząśnieni są do głębi strasznym zamachem samobójczym, popełnionym przez pewnego młodzieńca.

Młodzieniec ów, upewniwszy się ostatecznie, że nie znalazł w swej ukochanej wzajemności — włożył nabój dynamitowy w usta i zapalił lont. Wybuch dynamitu oderwał głowę od kadłuba i rozszarpał ją na strzępy.

Czerwony urodzajny pył

spada na Małopolskę.

Ze Lwowa donoszą:

Po niedawnym czarnym deszczu, który spadł we Lwowie, ostatnio znowu w okolicach Kołomyi zaobserwowano tajemnicze zjawisko atmosferyczne.

Mianowicie spadł brudny, szaroczerwony deszcz, który pozostawił po sobie osad barwy czerwonawej.

Bydło pasące się na polach, samo powróciło do domów, nie tykając zupełnie trawy.

Osad pozostały po deszczu, badany dokładnie pod mikroskopem, wykazuje połączenie siarki i krzemionki.

Fałszerz banknotów ks. Windischgraetz

skorzysta z amnestji.

Budapeszt, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Trybunał postanowił zastosować amnestję, także i do ks. Windischgraetz, skazanego w swoim czasie na udział w fałszerstwie banknotów, tembardziej, że jest on ciężko chory. Amnestja dotyczy jednak tylko pozbawienia wolności, gdyż trybunał utrzymał w mocy karę pieniężną, nie cofając jej ze względu na wielki majątek księcia.

Rzucił się pod pociąg

aby otrzymać premję asekuracyjną.

Berlin, 26 maja.

„Ach-Uhr-Abendblatt" donosi, iż sąd karny w Arnsfeld, w Westfalji, będzie w najbliższych dniach rozpatrywał sensacyjną sprawę o oszustwo asekuracyjne. Oskarżony jest niejaki Kuehr, którego posądzają o to, że rzucił się naumyślnie pod koła pociągu pośpiesznego, aby utracić obie nogi i otrzymać za to premję asekuracyjną w wysokości 60.000 mk. Momentem obciążającym jest fakt, iż Kuehr został odnaleziony w nocy przy torze kolejowym przez jakiegoś nieznajomego, który wezwał na pomoc dróżnika, a sam od tego czasu zbiegł bez śladu. — Również doktorzy w szpitalu zaczęli wyrażać podejrzenie, czy nieszczęście Kuehra było rzeczywiście dziełem przypadku.

Wszyscy robotnicy—kapitalistami.

Jak anglicy chcą rozwiązać problem robotniczy?

Londyn, 26 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W wygłoszonem wczoraj przemówieniu, prezes związku przemysłu chemicznego w Anglji sir Alfred Mond sprzeciwił się teorji podziału pracujących w przemyśle na dwa obozy, pracy i kapitału. Mówca uważa, że punkt ciężkości leży w sztuce zarządzania. Jest on zdania, że walka przeciwko kapitałowi jest niesłuszna i że polityka socjalna powinna pójść w kierunku uczynienia każdego z pracujących kapitalistą, co można osiągnąć przez przyjęcie zasady udziałów. Na ten sam temat toczono wczoraj dyskusję na posiedzeniu Guildhallu. Głos w tej sprawie zabierali lord Cecil i sir Herbert Samuel. Lord Cecil powiedział, że zasada wspólnoty interesów powinna stać się celem przyszłego przekształcenia stosunków między pracą a kapitałem, co, jeśli zostanie osiągnięte, da olbrzymie dodatnie wyniki. Przyszły dobrobyt zostanie zapewniony, a gospodarstwo krajowe zostanie podniesione właśnie przez zainteresowanie pracy udziałem w zyskach kapitału. Poglądy lorda Cecila podtrzymał w swym przemówieniu sir Herbert Samuel. Mówca jest przekonany, że obawy przedsiębiorców i podejrzliwość Trade Unionów nie są oparte na rzeczywistości.

Manewry wiosenne

floty sowieckiej.

Ryga, 26 maja.

Flota bałtycka Z. S. S. R. wyruszyła na morze dla dokonania manewrów wiosennych. Główny dowódca floty Wiktorow oświadczył, że ponieważ rząd sowiecki zamierza wzmocnić siłę bojową floty i powiększyć liczbę okrętów wojennych przeto zorganizowano specjalny pobór do floty i stworzono kilka punktów w których mają się odbywać ćwiczenia poborowych.

Fabryka „dzieł sztuki"

wykryta we Frankfurcie nad Menem.

Paryż, 26 maja.

Władze bezpieczeństwa wykryły we Frankfurcie nad Menem tajną wytwórnię obrazów, kopjowanych z dzieł znanych mistrzów pędzla, z różnych epok, głównie z czasów odrodzenia.

Grono utalentowanych malarzy frankfurckich kopjowało możliwie najwierniej obrazy słynnych artystów, poczem kładło na nich podrobione podpisy, a nadawszy obrazom cech starości, wysyłało je następnie do antykwarjuszy, którzy sprzedawali sfałszowane dzieła sztuki do różnych miast Europy i Ameryki. W ten sposób zdarzało się, iż kilka osób w różnych punktach świata posiadało jeden i ten sam — „oryginał".

Wytwórnia została oczywiście zlikwidowaną. Przeciwko fałszerzom wytoczoną została sprawa.

Dwaj pasażerowie

żywcem spłonęli na samolocie.

Berlin, 26 maja.

Dzisiaj rano pod miastem Barmen - Elberfeld w Westfalji spadł samolot pasażerski, utrzymujący komunikację lotniczą na linji Dortmund—Frankfurt n/M. Samolot spłonął, 23-letni pilot oraz 2 pasażerowie z Dortmunda zostali zabici, trzeci pasażer został ciężko ranny, natomiast pasażerka p. Benkow z Düsseldorfu [illegible] łała się wydobyć z płonącego sam[illegible] i w ten sposób uratowała się.

Zw[illegible] abitych zostały zupełnie zwęglone. [illegible]yczyna katastrofy, która jest już t[illegible]cią w ciągu tygodnia, dotychczas nie [illegible]stała stwierdzona. Z lotnictwa w Do[illegible]mundzie udali się na miejsce wypadku eksperci, celem zbadania przyczyny katastrofy.



CIEŃ WITOSA.

Jedną z najbardziej oczywistych konsekwencji proporcjonalnych wyborów jest fakt, że w parlamencie polskim musi znajdować się stale więcej przedstawicieli ludności wiejskiej aniżeli reprezentantów mieszkańców miast. Poprostu dlatego, że ludności żyjącej z pracy na roli jest w Polsce więcej niż ludności zarabiającej na życie przy warsztacie, za ladą sklepową czy przy biurku.

★

Art. 20-ty Konstytucji Rzeczypospolitej brzmi:

Posłowie są przedstawicielami CAŁEGO NARODU i nie są krępowani żadnemi instrukcjami wyborców.

Posłowie składają na ręce marszałka wobec Izby następujące ślubowanie:

— ślubuję uroczyście, jako poseł na sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wedle najlepszego mego rozumienia i zgodnie z sumieniem, rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra PAŃSTWA POLSKIEGO, JAKO CAŁOŚCI.

Powtórzmy: — „jako całości".

★

Podczas długotrwałej, poważnej pracy sejmowej komisji budżetowej minister skarbu p. Czechowicz i referent budżetu skarbu pos. dr. Hołyński postawili jasno dwie liczby, z których wynika, że wieś płaci podatków bezpośrednich 30 proc., a przemysł i handel 70 proc. Stosunek zaś ilości ludności miejskiej do wiejskiej — jest wręcz odwrotny: 30 proc. do 70-ciu proc.

Kilka dni minęło zaledwie od stwierdzenia tego paradoksu, kiedy zmajoryzowany przez posłów chłopskich sejm — odrzucił dwie ustawy podatkowe, zmierzające do częściowego choć poprawienia tego stanu rzeczy.

★

Źle płatny urzędnik państwowy jest dla interesów państwa zjawiskiem klęskowem. Zatroskany, nie wiedzący czy starczy mu na najcodzienniejsze potrzeby własne, żony i dzieci, rozżalony do państwa i rządu — jest materjałem elastycznym, poddającym się z łatwością wszelkim apetycznym pokusom łapówkowo - korupcyjnym.

Że tak jest — nie trzeba nikogo przekonywać. Wie o tem rząd i pragnie temu zaradzić. Podwyżka pensji urzędniczych dawno już przesunęła się z płaszczyzny interesów czysto urzędniczych w orbitę interesów samego państwa — „jako całości".

W budżecie jednak ani rząd, **ani sejm pieniędzy** na podwyżkę stałą niedostatecznych pensji — nie znalazł. Zjawiła się z nieodpartą siłą konieczność wynalezienia nowych źródeł podatkowych.

Czy wobec stanu rzeczy, odzwierciedlonego przez ministra Czechowicza i pos. dr. Hołyńskiego, rząd miał źródeł tych szukać **w mieście?**

Czy miał chcieć pompować z próżni kapitałowej?

Czy miał brnąć dalej w niesprawiedliwość, schodzić już na bezdroża nonsensów?

Zaproponował sejmowi takie dwie ustawy, które **obciążając wieś**, dać miały około **180 milj. zł. rocznego dochodu**, to jest nieco więcej, aniżeli potrzeba na **podwyższenie pensji urzędniczych o 25 procent.**

★

Posłowie chłopscy ustawy odrzucili. Z tryumfem objeżdżają już dzisiaj wsie, opowiadając swym wyborcom od czego ich uratował.

★

A jednak, choć o 15 proc., prowizorycznie, pensje urzędnicze podwyższyć trzeba. A pieniądze na to? — zbierze się „jakoś" z... miast oczywiście, bo cóż? — przecież zawsze tak było.....

Witos, Wincenty Witos jest wynalazcą **nowoczesnego systemu podatkowego** w Polsce, którego dogmatem jest formuła:

MIASTA DLA PAŃSTWA —
— PAŃSTWO DLA WSI!!

Nawet w najcięższym momencie dla państwa, w chwili gdy inflacja podkładała dynamit pod skarb państwa — Witos stosował swą formułę — **Witos znosił podatki, które płaciła wieś.**

Tym, którzy nas może posądzą o gołosłowność — służymy dowodem:

Jednym z punktów „paktu lanckorońskiego", który umożliwił Wincentemu Witosowi objęcie teki premjera rządu, **było zniesienie podatków, obciążających chłopów.**

Większość sejmowa, przez tegoż Wincentego Witosa leaderowana przeprowadziła artykuł 16-ty ustawy z dn. 15 czerwca 1923-go roku, znoszący z dniem 1-ym stycznia 1924-go roku:

1) w b. dzielnicy rosyjskiej podatek podymny;

2) w b. dzielnicy austrjackiej podatek domowo - klasowy;

3) w b. dzielnicy pruskiej podatek budynkowy, względnie dodatek do podatku od budynków, znajdujących się poza obszarem gmin wiejskich.

★

Witos i jego stronnictwo konsekwentnie dąży do zwalenia ciężarów utrzymania państwa na miasta i ustrzeżenia przed niemi wsi.

Wszystkie inne stronnictwa ludowe pod naporem tej demagogji nie liczącej się z niczem, bezpardonowej — ustępują. W trosce o utrzymanie mandatów — idą w ślady Witosa i jego ludzi.

Dzieje ustaw podatkowych, odrzuconych w środę są tego jaskrawym dowodem.

Interes całości państwa tylko wówczas dla **chłopskiej większości sejmu** istnieje, o ile pokrywa się bez reszty z interesem klasowym chłopów — naprzykład... — **jeżeli chodzi o eksport produktów rolnych i wywoływanie tem zwyżki cen.**

W przeciwnym razie — **jeżeli chodzi nie o beneficjum a o świadczenia materjalne** — zrzuca się je na miasta.

Stale. Od lat. Konsekwentnie. Z zimną krwią.

WŁAD. BEST.

Prezydent Litwy—dyktatorem.

Nowa konstytucja daje mu prawo rozwiązywania w każdej chwili izby ustawodawczej.

Kowno, 26 maja.

(Agencja Telegraficzna „Express")

W dniu dzisiejszym urzędowo ogłoszono tekst nowej konstytucji litewskiej, podpisanej przez prezydenta Smetonę oraz wszystkich ministrów za wyjątkiem premjera Waldemarasa. Tekst nowej konstytucji wywołał w Kownie wielkie wrażenie, chociaż pogłoski o zamierzonych zmianach konstytucji drogą dekretów już oddawna obiegały miasto. Społeczeństwo litewskie poczuło się zaskoczone nagłem ogłoszeniem tej konstytucji. W kołach politycznych żywo komentowany jest fakt, iż tak ważna sprawa jak ogłoszenie nowej konstytucji odbyło się w nieobecności Waldemarasa, który, jak wiadomo, bawi zagranicą. Niektóre koła tłumaczą ten fakt w ten sposób, jakoby Waldemaras przewrocie grudniowym przyrzekł byłemu prezydentowi Grimiusowi, iż nie uchyli poprzedniej konstytucji. „Chcąc być słownym" powierzył ogłoszenie nowej konstytucji zastępcy swemu generałowi Daukansasowi. **Z punktu widzenia politycznego nowa konstytucja tworzy nieomal monarchję absolutną, ponieważ prezydent państwa ma prawo w każdej chwili na czas nieograniczony rozwiązać sejm.** Jednocześnie posiada on szereg daleko idących prerogatyw. — Z punktu widzenia prawnego nową konstytucję uważać należy za zamach stanu, ponieważ dotychczasowa konstytucja, której moc obowiązującą rząd Waldemarasa ostentacyjnie podkreślał, nie dawała prezydentowi państwa prawa do jej zmiany.

„Times" o stosunkach polsko-litewskich.

Londyn, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna).

„Times" w artykule naczelnym, pisząc o wizycie p. Waldemarasa, podkreśla z naciskiem **bezinteresowność** przyjaźni Wielkiej Brytanji dla Litwy. **Dziennik** pisze: „Nie może być mowy o użyciu Litwy jako narzędzia w jakiejkolwiek grze politycznej, a tembardziej o łączeniu imienia Wielkiej Brytanji z jakiemikolwiek celami machinacji politycznych, w których **Litwa mogłaby być zainteresowana. Jeśli niezależność Litwy prowadzić będzie do wzrostu dobra jej obywateli, to taki stan rzeczy może jedynie przyczynić się do podniesienie ogólnego dobra Europy". O rokowaniach polsko - litewskich „Times" pisze: „Poruszanie sprawy Wilna staje się poprostu zaporą w dzisiejszych okolicznościach. Być może, iż wielu litwinów nie liczy się poważnie z możliwością odzyskania Wilna i zasłania się tą sprawą jak parawanem przed mglistą możliwością wchłonięcia przez Polskę. Takie szukanie schronienia za zasłoną lub utożsamianie sprawy Litwy z niebezpieczeństwem możliwych powikłań na wschodzie Europy, jest dla Litwy całkiem niekorzystne.** Uznanie przez Polskę bez zastrzeżeń niezależności Litwy ma to samo znaczenie, co deklaracja litewska o zaniechaniu stanu wojny między temi obu państwami. Wydarzenia te nabierają w oczach Europy poważnego znaczenia. Zarówno w Wielkiej Brytanji, jak w innych krajach spodziewają się, że nawiązanie normalnych stosunków między Polską a Litwą przeprowadzone będzie w sposób prosty, bezpośredni i bez dalszych niepotrzebnych i mało zrozumiałych odwlekań".

Kto zostanie premjerem rządu w Niemczech?

Socjaliści wysuwają kandydaturę posła Brauna.— Zjazd czerwonej gwardji w Berlinie.

Berlin, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W ciągu dnia wczorajszego rozpoczęły się zjeżdżać do Berlina wielkie oddziały komunistycznej czerwonej gwardji, t. zw. organizacji komunistycznej b. żołnierzy frontowych, na doroczny kongres. Tego rodzaju zjazdy, odbywające się od kilku lat, urządzane są stale na Zielone Świątki.

Prasa prawicowa twierdzi, że w tym roku zjazd komunistyczny będzie mniej liczny, niż dawniej wobec tego, że kasy komunistów, wskutek wyborów, poważnie zostały wyczerpane. **Komuniści zgłosili w policji, że przybędzie na ten okres około 120 tysięcy uczestników, jednak w policji obliczają ilość przybyłych na 40—50 tysięcy.**

Od dzisiejszego południa do wtorku w południe policja berlińska znajdować się będzie w stanie ostrego pogotowia, aby w razie potrzeby zapobiec ewentualnym ekscesom i awanturom politycznym. Zgromadzenia zjazdu komunistów odbywać się będą przeważnie we wschodnich robotniczych dzielnicach Berlina.

★

Berlin, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Berliner Tageblatt" donosi, że u pruskiego premjera Brauna odbyła się wczoraj narada, w której wzięli udział przywódcy socjalnej demokracji. Narada ta,— jak twierdzi „Berliner Tageblatt", nie dała narazie żadnych konkretnych wyników co do kwestji utworzenia nowego rządu. **Ze sprawą kandydatury Brauna na stanowisko kanclerza związana jest bowiem kwestja połączenia tych obu najwyższych urzędów państwowych w Niemczech — urzędu kanclerza i urzędu pruskiego prezydenta ministrów w jednej osobie.**

Dziennik twierdzi dalej, że wszystkie stronnictwa, które wchodzą w grę przy ewentualnem tworzeniu nowej koalicji, zgodne są jedynie co do tego, że przy tworzeniu nowego gabinetu należy, o ile możności uniknąć utrudniania akcji tworzenia rządu przez wysuwanie żądań i warunków za pośrednictwem poszczególnych frakcyj. Stronnictwa przyszłej koalicji rządowej mają dążyć do tego, aby utworzenie nowego gabinetu mogło się odbyć w tej formie, że kanclerz, mianowany przez prezydenta Rzeszy, dobierze sobie swych współpracowników w gabinecie, a gdy uzyska zgodę prezydenta Rzeszy na dobrany przez siebie skład gabinetu, stanie natychmiast przed parlamentem i zażąda votum zaufania.

Pierwsze starcia gwardzistów z policją.

Kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Berlin, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Rozpoczynający się jutro w Berlinie kongres komunistyczny t. zw. czerwonej gwardji, miał już dzisiaj krwawy prolog.

Przybyłe dzisiaj do Berlina z miast prowincjonalnych oddziały komunistów utworzyły wieczorem w Charlottenburgu pochód demonstrantów, liczący kilka tysięcy osób, który zatamował całkowicie ruch na ulicy Bismarcka. Demonstranci stawiali opór policji, usiłującej otworzyć drogę. Gdy jeden z policjantów został obalony na ziemię przez uczestników obchodu, inni policjanci używali broni palnej. Jeden z komunistów oraz jedna kobieta i jedno dziecko zostali ranieni od kul. Kilkadziesiąt innych osób odniosło rany wskutek ścisku. Pomimo szeregu aresztowań, przeprowadzonych przez policję, pochód uformował się na nowo i pociągnął dalej.

Podróż na Księżyc nie jest mrzonką.

Szatański wynalazek inż. von Opel stanowi istną rewolucję w dziedzinie komunikacji.

Skrzydlate auto rakietowe osiągnęło 235 kilometrów na godzinę.

Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".

Berlin, w maju.

Fantastyczna mrzonka Juljusza Verne'a, niedościgłe marzenia szybującego w obłokach fantazji powieściopisarza: Komunikacja międzyplanetarna — poczyna w naszych czasach nabierać kształtów realnego czynu... Przestaje być czczą fantazją...

Początek tej realizacji dokonany został w Berlinie, w środę 23-go maja anno 1928... W dniu tym, który — może, czy prawdopodobnie, czy też napewno — zapisany będzie kiedyś złotemi głoskami w analach techniki oraz w księdze rozwoju ludzkości, zademonstrował Fritz v. Opel, w obliczu kilku tysięcy zaproszonych gości, jazdę na rakietowym wehikule swego wynalazku...

Stolica Niemiec, a wraz z nią całe Niemcy nie mówią obecnie o niczem innem jak tylko „o rakietach Opele'a". A jednocześnie cały świat kulturalny skierował wzrok w stronę, gdzie odbywają się eksperymenty, i wstrzymał dech...

*

Cała historja trwała zaledwie 2 minuty...

Wehikuł rakietowy prezentuje się nazewnątrz jak duży samochód wyścigowy, różni się od auta jednak tem, że po obu bokach jego są przymocowane dwa płaskie skrzydła. Podobne urządzenie widnieje też z przodu.

Skrzydła te służą do utrzymania pojazdu na ziemi, są jakby balansem, nie pozwalającem wehikułowi temu wyrwać się w powietrze, o co przy tak szalonej szybkości — nie trudno...

Z tyłu tego widnieje 27 rur, podobnych do rur torpedowych, jedynie — znacznie mniejszych. Te rury, to — jądro kwestji.

One to, naładowane materjałem wybuchowym, pełnią tu rolę taką, jaką przy zwykłym samochodzie pełni motor: są siłą napędową, która wprawia w ruch to „udoskonalone" auto...

Proces lokomocji odbywa się w ten sposób, że w kolejnych odstępach czasu następują w rurach wybuchy. Każdy wybuch powoduje wyładowanie nagromadzonego gazu, zamieniającego się w energję napędową, wyrzucającą cały objekt z szaloną siłą w przestrzeń. That's all...

Jak już powyżej zaznaczyłem: cała historja trwała zaledwie 2 minuty. Trybuny berlińskiego toru wyścigowego „Avus" uginały się pod ciężarem 3 tysięcy widzów wyczekujących eksperymentu z zapartym w piersiach tchem. Wygłoszono kilka krótkich treściwych przemówień, poczem Fritz v. Opele — elegancki, imponujący męskością typ sportowca w białych flanelowych spodniach tudzież błękitnej marynarce, — znikł we wnętrzu auta rakietowego.

Śmiertelna cisza — nagle: rozdzierający uszy syk... gwizd... olbrzymi wybuch płomienia na tyle auta — pojazd znikł momentalnie z oczu widzów, zaś na jego miejscu unosi się po torze, to tu — to tam, z błyskawiczną szybkością jakiś potwór, którego konkretne kształty zaledwie dają się odróżnić...

Widmo, za którym w ślad ciągnie się smuga ognia i dymu, pokrywająca wszystko... Po 2 minutach — stop.

Z auta — widma wychodzi uśmiechnięty, elegancki Opel i kłania się dokoła — w przeciągu 120 sekund osiągnął ten człowiek na swym djabelskim wehikule okrommne tempo...235 kilometrów na godzinę...

Ze startem włącznie...

***

Wszystko proste jak... obręcz...

Pafff — trrrach — i jazda... A tymczasem — jakie perspektywy otwiera ta prosta „jak obręcz" historja przed ludzkością... Na jakie zawrotne wyżyny szybkości i doskonałości w komunikacji może ona na nas naprowadzić...

Ba — na księżyc bodaj...

Dotychczas jest to — naturalnie — tylko eksperyment. Rakieta jako siła napędowa dla zwykłego, „przyziemnego" automobilu może, oczywiście, nie być brana wogóle w rachubę nawet. Nie o to chodzi.

Dla aeroplanu? Działalność komunikacyjna aeroplanu obraca się, przy dzisiejszym stanie tego środka lokomocji, w granicach, poza które samolot nie może sięgnąć. Potrzebuje on powietrza, które go unosi — jego motor może również funkcjonować jedynie w sferach powietrznych. A na wielkich wysokościach sfera powietrza nie istnieje. Dwanaście kilometrów w górę — to największa wysokość na jaką lotnik może więc wznieść się przy pomocy samolotu. Zatem tylko w takich granicach może unosić się dzisiaj człowiek, a w tych przestrzeniach właśnie napotyka on na liczne trudności jak opór powietrza, powikłania atmosferyczne (burze) itp. Dopiero w rejonach powyżej tej granicy mógłby szybować bez przeszkód, tam bowiem opór powietrza jest nikły, tam również nie istnieją żadne wiatry, ani chmury, ani mgły, ani opady atmosferyczne.

Do tych więc rejonów, niedościgłych dla (już „staroświeckiego"?...) somolotu może wznieść człowieka rakieta pana v. Opel...

Jego wynalazek jest niezależny od powietrza (siłę nośną tegoż zastępuje on siłą wybuchową materjału eksplodującego) również niepotrzebne jest mu powietrze — tak niezbędne dla motoru (zależnego od materjału napędowego, który spala się jedynie w powietrzu!) „Rakieta" będzie mogła, bez wszystkich tych przeszkód, wydostawszy się poza granice „przyziemnej" sfery powietrznej, rozwinąć tempo tysięcy kilometrów na godzinę, co w praktyce będzie się równało n.p. — — możności odbycia podróży z Europy do Ameryki i z powrotem do Europy w przeciągu kilku godzin!!!!

Dalsze etapy rozwoju? Same nasuwają się na myśl — nasuwają się, mimo całego nieprawdopodobieństwa — podróże po wszechświecie... na księżyc... na Mars... na Wenerę...

— „Hallo — port lotniczy? Tu mówi Iksiński. Zechcą mnie panowie łaskawie poinformować, czy dzisiaj nie odchodzi już żadna rakieta na księżyc... Nie? Szkoda. A więc proszę na jutro zarezerwować dla mnie dwa miejsca... Z samego rana, bo chciałbym wieczorem być z powrotem"...

*

Żart żartem, a przecież sam śmiały wynalazca — zachowując powściągliwą ostrożność — zdradził jednak w przemówieniu swem zgoła fantastyczne zamiary i możliwości...

W najbliższym czasie zamierza on zbudować auto rakietowe, które pobić ma dotychczasowy własny rekord szybkości — 333 kilometrów na godzinę — robiąc kilometrów 400... Następnie przyjdzie kolej na badania górnych stref „niebiańskich": rakiety bez załogi, ale zaopatrzone w aparaty rejestracyjne, będą wysyłane na wysokość 30 kilometrów. Gdy te próby wypadną dodatnio, wzniosą się rakiety z pasażerami — zwierzętami w celu wypróbowania na ich organizmach, czy przebywanie na takich wyżynach nie grozi jakiemiś nieznanemi dotąd niebezpieczeństwami.

Po tych eksperymentach przyjdzie kolej na śmiałków z gatunku homo sapiens....

Opel oblicza, że na wszystkie te eksperymenty potrzeba mu będzie nie więcej niż 6 lat. Po tym terminie — zapewnia on możliwą będzie już podróż do Ameryki w przeciągu kilku godzin...

Ano — zobaczymy... Tylko — uśmiechać się z pobłażliwą ironją — nie wolno... W naszej epoce — epoce radja, aeroplanu, telewizji, — trzeba wierzyć.

Wierzyć święcie, że w dziedzinie techniki możliwe są wszystkie, najabsurdalniejsze nawet niemożliwości!....

J. Z.

KRONIKA

MAJ
27
Niedziela

Dziś: Zesł. Ducha Św.
Jutro: Augustyna D. W.

Wschód słońca o g. 3.28
Zachód słońca o g. 7.37
Wschód ks. o g. 11.53
Zachód ks. o g. 1.24
Długość dnia: 16.17
Przybyło dnia: 8.07

Pobór.

Dziś i jutro komisje nie urzędują

We wtorek, dnia 29 b. m. w kolejnym dniu poboru winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska nr. 18) mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III komisarjatu, o nazwiskach na litery Z i Ż.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 13 komisarjatu policji o nazwiskach na litery K od Ko, L, Ł, M do Me.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 9 komisarjatu policji, o nazwiskach na litery W, Z i Ż.

Z terenu powiatu łódzkiego winni stawić się w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 187 wszyscy poborowi, którzy z różnych przyczyn nie stawili się w oznaczonym terminie. (b)

P. Prezydent Rzpl'tej

objeżdża województwo łódzkie.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Ostrowia p. prezydent Rzeczypospolitej i przejeżdżać będzie przez powiaty brzeziński, łaski i sieradzki, przyczem na granicy województwa łódzkiego oczekiwać będzie p. prezydenta p. wojewoda Jaszczołt, który też towarzyszyć ma p. prezydentowi na uroczystem poświęceniu chorągwi wojskowej w Ostrowiu.

Jutro będzie p. prezydent przejeżdżał również przez województwo łódzkie, zdążając z Ostrowia na podobną uroczystość do Wrześni, gdzie wręczy sztandar 68 p. p.

Powrót p. prezydenta Rzeczypospolitej nastąpi we wtorek.

W środę, dnia 6 czerwca przyjedzie p. prezydent na teren województwa łódzkiego, celem zaznajomienia się z gospodarstwami małorolnemi i będzie gościem centralnego związku kółek rolniczych. (b)

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1) J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

Osobiste.

Sędzia sądu okręgowego w Łodzi, p. Józef Zaborowski, został mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej wice-prezesem sądu okręgowego w Łodzi. Nominacja ta została ogłoszona w „Monitorze Polskim" z dnia 25 maja r. b. (o)

Były lekarz miejscowy szpitala w Radogoszczu i szpitala im. Poznańskich, Dr. med. Józef Lubicz, został zamianowany oficjalnie asystentem kliniki ortopedycznej uniwersytetu w Bratislawie (Czechosłowacja).

Łodzianin Misza Nissenhaus uzyskał dyplom inżyniera elektryka i mechanika w Paryżu.

OFIARA
na Dom Sierót, Północna 38.

Zamiast kwiatów na grób b. p. p. D. Perelsteinowej, Matki naszego Szanownego Dyrektora, składa personel Łódzk. Banku Dyskontowego — 80 zł.

Niesprawiedliwe wymiary

będą dokładnie sprawdzone.

Odbywające się od tygodnia prace komisji przy urzędach skarbowych dla zbadania list pokrzywdzonych przy wymiarze podatku obrotowego, które złożone zostały przez organizacje gospodarcze, ukończone zostały we wtorek, zgodnie z terminem wyznaczonym przez p. prezesa izby skarbowej.

Komisje te stwierdziły w całym szeregu wypadków fakty nadmiernego wymiaru i określiły wysokość podatku zgodnie z istotnie przeprowadzonym obrotem.

Podkreślić należy, iż dzięki zarządzeniom p. prezesa izby skarbowej w porozumieniu z ministerstwem skarbu, w kołach płatników nastąpiło całkowite uspokojenie. (T)

Wisielec w komisarjacie

Powiesił się na sznurku od kalesonów.

Straszny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym w Łasku.

Na ulicy aresztowany został przez policję 50-letni Michał Jagusiak, wieśniak ze wsi okolicznej, który będąc w stanie nietrzeźwym, wszczynał awantury. Pomimo silnego oporu z jego strony, został doprowadzony do komisarjatu i osadzony w areszcie. Przedtem odebrano mu pasek i krawat, by nie mógł popełnić samobójstwa, odgrażał się bowiem, iż to uczyni.

Jakież było przerażenie policjanta, gdy po godzinie, wszedłszy do celi, ujrzał Jagusiaka wiszącego na klamce okiennej.

Jak się okazało, powiesił się na mocnym szpagacie, którym miał przewiązane kalesony, a którego przez niedopatrzenie nie odebrano mu. Odcięty nie dawał już żadnych oznak życia. Zawezwany lekarz stwierdził zgon Jagusiaka.

Zwłoki wisielca zostały zabezpieczone do zejścia władz sądowo - śledczych. (p)

Warunki pożyczki amerykańskiej

7 procent rocznie. Kurs emisyjny 89, realizacyjny—83.

Pożyczka jest zabezpieczona na podatkach miejskich.

Specjalny wywiad z p. prezydentem Ziemięckim.

Pożyczka dla Łodzi została już sfinalizowana. Pozostały jedynie do załatwienia formalności, a mianowicie dwukrotna uchwała rady miejskiej poczem ostatecznie zostanie podpisany kontrakt pożyczkowy. Wczoraj nad ranem wyjechał jeszcze do Warszawy p. prez. Ziemięcki celem załatwienia kilku spraw drobniejszej wagi i na tem długotrwała praca nad uzyskaniem pożyczki dla naszego miasta będzie zakończona. Gospodarka m. Łodzi wkroczy na nowe tory.

Bezpośrednio przed wyjazdem p. prez. Ziemięckiego do Warszawy zdołaliśmy skomunikować się z nim i uzyskać wywiad, dotyczący warunków pożyczki. Szczegóły kontraktu trzymane były dotąd w tajemnicy ze względu na dobro rokowań pożyczkowych i dopiero wczoraj, kiedy wszystkie punkty zostały już uzgodnione i wszelkie rozbieżności usunięte, można było powiadomić opinję publiczną o istocie i warunków pożyczki amerykańskiej.

P. prez. Ziemięckiego zastaliśmy w chwili gdy szykował się do wyjazdu. Czas był późny, mimo to, p. prezydent chętnie udzielił nam wyjaśnień.

—Jak wygląda w tej chwili sytuacja? —pytamy.

—Wszystko w jaknajlepszym porządku. Pożyczka formalnie została uzyskana, aczkolwiek kontraktu jeszcze nie podpisaliśmy. Jest to zupełnie zrozumiałe ze względu na konieczność uchwalenia pożyczki przez plenum rady miejskiej.

—Czy warunki zostały już uzgodnione?

—Tak. Ostatecznie. Otóż otrzymujemy brutto 6 miljonów dolarów na lat 30. Oprocentowanie wynosi 7 procent w stosunku rocznym. Kurs emisyjny ustalony został na 89, realizacyjny—na 83. Poza tem dochodzą jeszcze do tego, oczywista, drobne wydatki. Zaznaczyć muszę przytem że faktyczne warunki pożyczki, ofiarowanej przez grupę angielską były gorsze.

—A warunki spłaty?

—Bardzo dobre. Najlepsze jakie można było wogóle uzyskać. Mianowicie w ciągu 4 lat miasto nie opłaca żadnej amortyzacji. Amortyzowanie pożyczki rozpoczyna się, w myśl klauzuli, dopiero po 5 latach t. zn. od roku 1933.

—Czy w umowie pożyczkowej przewidziany został sposób zużytkowania pożyczki?

—Tak. 4 miljony dolarów są przeznaczone wyłącznie na budowę kanalizacji, reszta—na inne inwestycje produktywne, włączając w to budowę domów mieszkalnych.

—A czy można wiedzieć na czem została zabezpieczona pożyczka?—pytamy.

—Teraz już można—odpowiada, uśmiechając się prez. Ziemięcki.—Otóż jest ona zabezpieczona na dochodach miasta, a mianowicie na czterech rodzajach podatków. Na udziale miasta w państwowym podatku przemysłowym, na komunalnych dodatkach do świadectw przemysłowych, na udziale miasta w państwowym podatku dochodowym, na komunalnym dodatku do państwowego podatku od nieruchomości i na dodatku do państwowego podatku od spirytusu.

—Jakie konsorcjum udzieliło pożyczki i kiedy ma nastąpić podjęcie transzy?

—Pożyczkę udzieliło nam konsorcjum banków amerykańskich „Lamport" i „Halgarten" w Nowym Jorku. Przejęcie pożyczki od konsorcjum nastąpi w całości, podejmowanie zaś poszczególnych sum następować będzie w miarę potrzeby.

—Jeszcze jedno pytanie, panie prezydencie. Czy moglibyśmy wiedzieć w jakim celu udaje się obecnie pan prezydent do Warszawy?

—Ależ chętnie. Otóż chodzi nam o to, by sprawy dotyczące aprobaty rządu nie przeciągały się zbyt długo. Kontrakty pożyczkowe, a jest ich dwa, są bowiem bardzo obszerne i wymagają poświęcenia sporo czasu dla dokładnego zapoznania się z nimi. Wobec tego zaś, że przypuszczamy iż rada miejska żadnych poważnych zmian w tekście umowy nie poczyni, chcemy wespół z wiceprezydentem Wielińskim przedstawić już teraz tekst umowy w ministerstwie skarbu. Liczymy się więc, z tem, że w czwartek lub najdalej w piątek przyszłego tygodnia, bezpośrednio po uchwale rady miejskiej, umowa pożyczkowa zostanie definitywnie podpisana, no i..., będziemy mieli już pieniądze.

Na tem zakończyliśmy naszą rozmowę, poczem p. prez. Ziemięcki niezwłocznie wyjechał do Warszawy. (T).

Casino.

Dwużeństwo.

Ostatni film „Casina“ oparty jest na przeżyciach z doby wojny światowej i wyróżnia się wybitnie pacyfistyczną tendencją, obnażając bolaczki i klęski, spowodowane wojną, dociera do najgłębszych pokładów wzruszeniowości ludzkiej.

Scenarjusz o treści przejrzystej i jasnej ukazuje dzieje młodego oficera niemieckiego, który uciekł z niewoli i zmuszony jest ukrywać się we Francji, posługując się dokumentami poległego oficera francuskiego.

Pomiędzy oficerem niemieckim a młodą francuską zawiązuje się romans, który kończy się małżeństwem.

Matka poległego francuza w poszukiwaniu syna trafia na ślad niemca, ukrywającego się pod nazwiskiem jej dziecka.

Moment kulminacyjnego napięcia, gdy serce kobiety, nie bacząc na swą ciężką stratę, decyduje się uznać syna w obcym i we wrogu, by uratować życie temu, który poza lasem bagnetów, w dalekich znienawidzonych Niemczech—posiada też opłakującą go matkę.

Jest to chwila istotnie wzruszająca, która decyduje o wysokiej wartości filmu, wydobywającego na jaw najlepsze wartości duszy ludzkiej i serca macierzyńskiego przepełnionego altruizmem.

Po śmierci ukochanej żony—francuski młody oficer powraca po wojnie do swej ojczyzny do oczekujących go rodziców.

„Dwużeństwo“ przy wysoce interesującej treści, odznacza się wybitną grą wszystkich solistów, jak również świetnie wyreżyserowanemi tłumami.

Agnes Esterhazy, Agnes Petersen, Hans Sturwe i Angelo Ferrari, tworzą koncertowo zgraną czwórkę asów filmowych.

Film podobał się bardzo i może liczyć na trwałe powodzenie.

Teatr wielkiej rewji w „Casinie“.

W dniach najbliższych otwiera swe podwoje w „Casinie“ teatr wielkiej rewji ze znakomitemi komikami „Nowości“ i „Perskiego oka“ w Warszawie—Romualdem Gierasieńskim i Jerzym Boruńskim na czele.

Dwa te nazwiska Gierasieński—Boroński są rękojmą trwałego powodzenia, gdyż fenomenalni ci komicy, na miarę europejską, słynnemi kawałami, dowcipami i monologami od wielu lat zdobyli publiczność łódzką.

Pozostały zespół tworzą pp. Macherscy, Marja Korska, Halicz i in.

Programy składające się ze skeczów, rewji, będą okraszone występami słynnego w całej Europie baletu Żabiżkinej, zawierającego 10 wybitnych tancerek i girls.

Produkcje baletowe p. Żabiżkinej posiadają ustaloną sławę i stoją na wysokim poziomie artystycznym.

Należy zaznaczyć, że scenka „Casina“ została specjalnie dostosowana do występów i przygotowane są malownicze dekoracje i efekty.



Wyrazy głębokiego współczucia memu wspólnikowi p. **Izraelowi Rzechte** z powodu zgonu Jego Ojca

B. P.

Szlamy RZECHTE

składa

M. Bornstein

Wyrażamy nasze najszczersze współczucie naszemu Szefowi p. **Izraelowi Rzechte** z powodu zgonu Ojca Jego

B. P.

Szlamy RZECHTE

Personel firmy Bornstein i Rzechte.

W nocy z piątku na sobotę zmarła po długich ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka

b. p. CHANA LIBA WILNER

z WINDZBERGÓW

przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m. o godzinie 3-ej po poł. z domu przedpogrzebowego.

Pozostałe w nieutulonym żalu **DZIECI.**

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 78, zmarła w Rydze i tam pochowaną została nasza najukochańsza matka i babka

b. p. CLARA FRYSZBERG

wdowa po b. p. CH. B. FRYSZBERGU

o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Synowie, córki, zięciowie, synowe i wnuki.

Jutro w poniedziałek, dnia 28 b. m. o godz. 12 w południe, odbędzie się na cmentarzu żydowskim poświęcenie pomnika

p. b. Cyrli Gilwanowej

na które krewnych i znajomych zapraszają **Mąż i dzieci.**

Energiczna akcja budowlana.

Magistrat, przemysłowcy i przedsiębiorcy prywatni podjęli walkę z głodem mieszkaniowym.

Jak się dowiadujemy, akcja budowy domków robotniczych, podjęta przez przemysłowców łódzkich rozwija się w coraz szybszem tempie. Roboty przy budowie pierwszej kolonji domków robotniczych zostały już podjęte, zaś dwa dni temu został podpisany kontrakt kupna nowego 12-morgowego terenu pod budowę drugiej kolonji.

Nowy teren położony jest przy ulicy Napiórkowskiego, a więc stosunkowo niezbyt daleko od dzielnic fabrycznych, i jak nas informują, ze wszechmiar nadaje się pod budowę większej kolonji domków robotniczych.

Również i na tym terenie roboty zostaną podjęte w ciągu najbliższych dni.

W ten sposób, dzięki uzyskaniu również przez miasto pożyczki, przeznaczonej częściowo na cele budownictwa, a co zatem idzie, podjęcia akcji budowlanej z dwóch stron, istnieje możliwość znacznego ożywienia się ruchu budowlanego z jednej strony, co spowoduje dalsze zmniejszenie się bezrobocia, z drugiej zaś strony szeroko zakrojona akcja budowlana przyczynić się może do częściowego bodaj złagodzenia kryzysu mieszkaniowego w naszem mieście. (T)

Jadą! jadą!

delegaci ministra Składkowskiego

Zgodnie z zapowiedzią, w dniach od 2 do 6 czerwca r. b. zbadany zostanie stan sanitarny kraju przez specjalnych urzędników, delegowanych przez ministra generała Składkowskiego.

Urzędnicy dostarczą ministrowi odpowiedzi wedle następującego formularza.

1) Ogólne wrażenie.
2) Ilość zbudowanych domów.
3) Procent domów odnowionych wogóle.
4) Ilość odnowionych domów w ostatnim sezonie budowlanym.
5) Ilość wybudowanych nowych ustępów i śmietników.
6) Ilość celowo urządzonych studzien.
7) Stan akcji zadrzewienia dróg i placów.

Zlot młodzieży TUR.

Przybywają delegacie z całej Polski.

Dziś i jutro jak już podawaliśmy, odbędzie się w parku 3-go Maja, Wielki Zlot Młodzieży Robotniczej.

Na Zlot przybywają delegaci z najdalszych zakątków Polski, celem zadokumentowania sprawności i tężyzny organizacyjnej. Łódź robotnicza z wielkiem staraniem i nakładem pracy przygotowała się, aby zlot ten odbył się najokazalej, jak również, aby stał się wielką manifestacją młodzieży.

Teren w parku 3-go Maja, zajęty całkowicie dla celów zlotu, zmienił dotychczasowy swój wygląd, przedstawiając obecnie wielki obóz udekorowany i pięknie oświetlony, gdzie kilka tysięcy młodzieży znajdzie z jednej strony pomieszczenie, z drugiej pokaże sprawność na polu artystycznem i sportowem.

Ogromna praca przygotowawcza włożona przez miejscowe Tow. Uniw. Rob., została doprowadzona do końca, sądzić więc należy, że zlot odbędzie się sprawnie i okazale. Bogaty program zlotu, został opracowany należycie, co daje rękojmię, że nietylko sami uczestnicy zlotu, ale również i miejscowa publiczność mogąca brać udział w części artystyczno-sportowej, znajdzie zupełne zadowolenie.

Poświęcenie dzwonów.

Dnia 28 maja o godz. 11-ej rano odbędzie się poświęcenie nowonabytych, wzamian za zarekwirowane przez okupantów, dzwonów w cerkwi prawosławnej św. Aleksandra przy ul. Kilińskiego Nr. 58.

Sukces p. Teschego.

W kołach sportowych przy omawianiu wyników ostatniego zjazdu gwiaździstego do Łodzi, zorganizowanego przez łódzki Automobil-Klub, podkreślany jest sukces, osiągnięty przez p. Edmunda Teschego. P. Tesche, jak to donosiliśmy w naszych sprawozdaniach, uzyskał II nagrodę w ogólnej klasyfikacji i I nagrodę Łódzkiego klubu.

P. Tesche na świetnej limuzynie Austro-Daimler („A. D. R.“ normalna) był jedynym łódzkim uczestnikiem zjazdu, który wytknął sobie trasę w kierunku wschodnim (najgorsze warunki pod wszystkiemi względami) przez Grodno, dojeżdżając prawie do sowieckiej granicy.

„Renoma“

wł. Sz. Grynsztajn.

Przedsiębiorstwo to jest obecnie zaopatrzone w bogaty wybór obuwia gumowego najpoważniejszych fabryk krajowych oraz luksusowego obuwia skórzanego, plecionek, pantofli prunelowych oraz płóciennych znanej marki czeskiej „Bata“. Pozatem firma posiada obecnie wielki wybór luksusowego obuwia sportowego na krepowej podeszwie.

Nadmienić należy, iż dzięki sympatycznej obsłudze i niskim cenom, firma jest licznie odwiedzana przez klijentelę.

Przedsiębiorstwo mieści się przy ul. Piotrkowskiej 7.

Pożyczka miasta Łodzi
musi być użyta wyłącznie na celowe inwestycje.

Nasze milczenie w czasie rokowań pożyczkowych podyktowane było względami jaknajdalej idącego ułatwiania pracy magistratowi. Zresztą, miasto nasze znajduje się w innych warunkach, aniżeli jakikolwiek inny samorząd Polski, gdyż w stosunku do swej wielkości rozporządza minimalnym nieomal majątkiem. Ta więc okoliczność już zgóry bardzo utrudniała sytuację, to też publiczne rozstrząsanie tych kwestji mogłoby dać rezultaty zupełnie przez nas niezamierzone.

Uprzytomnijmy sobie bowiem, że sześćsettysięczna Łódź nie wykazuje nawet 95 złotych majątku na głowę mieszkańca. Jest to ukształtowanie się bardzo niepomyślne i nabierające tem bardziej rażącego charakteru, gdy się zważy, iż w zestawieniu majątkowem znajdują się pozycje, opiewające na dziesiątki miljonów, które w normalnych warunkach, a więc w gminach zamożnych figurują w bilansie majątku co najwyżej w wysokości jednej jednostki monetarnej. Mamy tu na myśli budynki miejskie, przeznaczone na cele związane z administracją miejską oraz parki i ogrody.

Gminy zasobne w swych zestawieniach majątkowych pozycji takich nie uwzględniają, gdyż, praktycznie biorąc, nie przedstawiają one żadnego zabezpieczenia hipotecznego.

Na dzień 31 grudnia 1927 roku zestawienie majątkowe miasta Łodzi przedstawiało się w sposób następujący:

1) Place	zł.	15.456.086.66
2) budynki	zł.	18.122.350.84
3) parki	zł.	7.140.798.—
4) wybudowana sieć kanałów	zł.	12.000.000.—
5) budynki w budowie	zł.	3.000.000.—
6) akcje elektrowni (cena nom.)	zł.	6.120.000.—
7) akcje tramw. (cena nom.)	zł.	3.150.000.—
8) akcje Banku Polskiego	zł.	21.343.—
9) inne aktywy	zł.	3.800.000.—
	zł.	68.810.578.50

Tym aktywom przeciwstawić należy passywa, które wynosiły łącznie zł. 10.816.366.24, a składały się z pozycji:

1) zwaloryzowanych pożyczek łącznie z proc. zł. 6.000.000;

2) z pożyczek państwowych i inwestycyjnych zł. 4.775.872.61;

3) z hipotek zł. 40.493.63.

Tu należy podkreślić 6-miljonową pozycję zwaloryzowanych pożyczek, która przy bliższem studjum okaże się dość nisko oszacowana.

Jak zaznaczyliśmy więc przy dokładnej analizie całego zestawienia majątkowego i zastosowania miernika, jakiego używają przy ocenianiu swego majątku gminy zasobne, moglibyśmy dojść do bardzo smutnych rezultatów.

W tych warunkach uważaliśmy, iż pewna powściągliwość jest wskazana, mimo, iż w sferach przemysłowych wyrażano opinję, iż zaciągnięcie pożyczki na warunkach, jakie dotychczas ogłaszano, jest szkodliwe. Pogląd ten uzasadniany jest tem, iż coroczne raty, które miasto płacić będzie musiało tytułem amortyzacji i oprocentowania stoją w jaskrawem przeciwieństwie do ogólnej sumy budżetu miejskiego, gdyż są zbyt wysokie.

Do tych spraw powrócić będziemy musieli dopiero po opublikowaniu wszystkich szczegółów.

Dzisiaj chcemy tylko zwrócić uwagę na zupełnie inne momenty. Gospodarka budżetowa i finansowa obecnego magistratu musiała być oceniana przez nas pod kątem wielkiej pobłażliwości, ze względu na smutny spadek, jaki nowe władze miejskie odziedziczyły po swych poprzednikach. Obecnie minęło zgórą pół roku od chwili objęcia władzy, i niewykonywanie ścisłej kontroli przez opinję publiczną byłoby wielkim grzechem społecznym. Konieczne to jest zwłaszcza w obecnej chwili, gdy magistrat otrzyma do dyspozycji znaczne sumy. Czuwać trzeba będzie przedewszystkiem nad tem, aby pożyczka była zużyta ściśle na cele, na które została zaciągnięta i żadną miarą nie może być obrócona na łatanie dziur budżetu zwyczajnego lub też na inne cele, niepodpadające pod pojęcie racjonalnych i służących ogólnemu dobru inwestycji rzeczowych.

Przy tej sposobności możemy odsłonić tajemnicę zerwania rokowań przez grupę angielską.

Poza pewnemi delikatnemi względami, polegającemi na tem, iż kapitał amerykański uważa Polskę za swój teren ekspansyjny i niechętnie widzi innych konkurentów, anglicy cofnęli się, gdyż zażądali od magistratu prawa mianowania swego kontrolera, któryby czuwał nad racjonalnem zużyciem pożyczki. Z powodu tego warunku rokowania angielskie utkwiły na martwym punkcie. Tem nie mniej świadczy on o bezwzględnej konieczności czuwania opinji publicznej nad sposobem zużycia pożyczki.

Skład osobowy rady miejskiej, która posiada zaledwie kilku ludzi orjentujących się jako tako w zagadnieniach finansowych, przerzuca na prasę ten ciężki obowiązek. Mamy nadzieję, iż magistrat kontrolę tę będzie nam ułatwiał w przeciwieństwie do swojego poprzednika, który stosował inne metody i z tego powodu poniósł sromotną klęskę.

Do omówienia warunków pożyczki przystąpimy dopiero w momencie późniejszym.

Stwierdzić trzeba jeszcze raz, iż zaciągnięcie pożyczki zagranicznej jest momentem przełomowym w dotychczasowej finansowej gospodarce komunalnej, wobec czego należy z naciskiem podkreślić, iż jedynie zużycie pożyczki według zasad kapitalistycznych, na całym świecie stosowanych, może dać pozytywne rezultaty. Operowanie fikcjami doktrynerskiemi przy jej użyciu popchnie tylko finanse miejskie w odmęt jeszcze większego rozgardjaszu, aniżeli ten, w jakim się dotychczas znajdujemy.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

Konferencja
przemysłowców z włókniarzami
odbędzie się we wtorek dnia 29-go b. m.

W dniu wczorajszym wszystkie związki zawodowe włókniarzy, działające na terenie Łodzi otrzymały pismo związku przemysłowców z zaproszeniem na wspólną konferencję. Dokładne brzmienie pisma jest następujące:

„W odpowiedzi na list Panów z dnia 14 b. m. prosimy uprzejmie o wydelegowanie swego przedstawiciela na konferencję dla omówienia zgłoszonych przez Panów żądań, dotyczących warunków pracy i płacy robotników przemysłu włókienniczego. Konferencja odbędzie się we wtorek, dnia 29 b. m. o godzinie 11 rano w lokalu naszego związku. Z poważaniem Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem (—) Rumpel“.

Jak się dowiadujemy, ze strony związków zawodowych udział w powyższej konferencji wezmą; ze związku klasowego pp. Walczak, sen. Danielewicz oraz członek zarządu głównego Goliński, ze związków polskich pp. Kazimierczak i poseł Waszkiewicz, ze związków chrześcijańskich pp. Piechotkówna i Pawlak.

Co się tyczy związków przemysłowców, udział w konferencji wezmą przedstawiciele Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, Związku Krajowego Przemysłu Włókienniczego, Związku Wykończalń i farbiarń okręgu Łódzkiego i Związku Zawodowego Właścicieli Farbiarń Zarobkowych. (T).

Bezczelność wyjątkowa.

Krytyka literacka w ostatnich latach skarży się na upodek piśmiennictwa polskiego. Po śmierci Żeromskiego, Kasprowicza, Reymonta i Przybyszewskiego Parnas literatury został wyludniony. Niewielu tam zostało ze starych, a wśród młodych znikoma liczba talentów, których nazwiska przedostaną się do potomności.

Rozmnożyła się natomiast niesłychanie ilość „gwiazd“ pośledniejszego gatunku, które oczywiście udają, jeśli nie teraźniejsze, to przynajmniej przyszłe słońca. Zbiera się kilku młodzieńców, umiejących trzymać pióro w reku (nic więcej) i tworzą „nowy kierunek“. Później ogłaszają manifest do narodu—im bardziej napuszony i pełen łacińskich słów tem oczywiście lepszy. Poczem urządza się wieczór „poetycki“, pożycza od mamy i cioci trochę grosza, niesie się to do drukarza i po kilku dniach wychodzi nowy tygodnik „literacki“. Toż dopiero uciecha dla grafomanów!

Lektura tych efemeryd jest doprawdy denerwująca. Tu i owdzie przytuli się do kompanji jakiś zdolniejszy młodzieniec, który poza maturą ma jeszcze doprawdy talent, ale biedactwo takie zagłuszone jest zupełnie przez miernotę i bezczelność swoich „przyjaciół“.

Przypadkiem dostaliśmy do reki jakiś dwutygodnik p. t. „Głos Literacki“.

Czasopismo literackie musi być przedewszystkiem pisane po polsku. Podajemy kilka przykładów tej „polszczyzny“:

„Zwolennicy akademji, zaistnienie której w Polsce i t. d.“

„Dzierżyć akademickie fotele“.

„Czy prawo ingerencji nie zechce sobie uzurpować rzad“.

„Jakże łatwo zapomina ono (społeczeństwo) o twórcach prawdziwych, któremu ongiś krzepili dusze i dostarczali tyle artystycznych wzruszeń“.

Oto są najpierw przykłady „wyborowej polszczyzny“. Teraz kilka przykładów „inteligentnego“ formułowania myśli:

„Zadumy jednostek tworza literature narodową“.

„W obu tych artykułach poza zbędnemi naleciałościami demagogicznych usiłowań zamknięcia dotychczasowego dorobku „Meteora“ w ramach od Włodzimierza Majakowskiego począwszy, poprzez Juljana Tuwima na Adamie Mickiewiczu skończywszy, poza niepotrzebnem wtrącaniem w orbite zainteresowań przypadkowych objektów w rodzaju „Skamandra“—trzeba jednak umieć zdobyć się na trud wykopania z pod tych balastów rzeczywistej troski o rolę i wage rodzącej sie „młodej sprawy“, lojalność wobec której musi się znowu legitymować przedewszystkiem lojalnością wzajemną przeciwników w walce o tę „sprawe“.

Na zakończenie kilka wyjątkowych bezczelności:

„Bezczelność dotychczas w Polsca popłacała. Dzięki niej tylko mógł p. Iwaszkiewicz reprezentować literacką Polske, zagranica“.

„Zabierzemy się do Sienkiewiczów, których pora postawić we właściwem świetle“...

„Takie sposoby krytyki literackiej powołała do życia i mocno rozpowszechniła u nas grupa moralnych rozbitków z nad brzegów Skamandra“.

Zdaje się, że starczy.

Bobaski kochane, dzieci cudowne! Najpierw do szkoły po naukę gramatyki. Później na uniwersytet po trochę przynajmniej kultury, a jeżeli nie macie czasu ani matury, to przynajmniej nauczyć się czegoś w domu.

A później, później dopiero tworzyć „zadumy jednostek“ t. j. literature narodową i zabierać się do Sienkiewiczów!..

ST.



LATO SIĘ ZBLIŻA!

Będzie ono napewno piękne i słoneczne, bo...

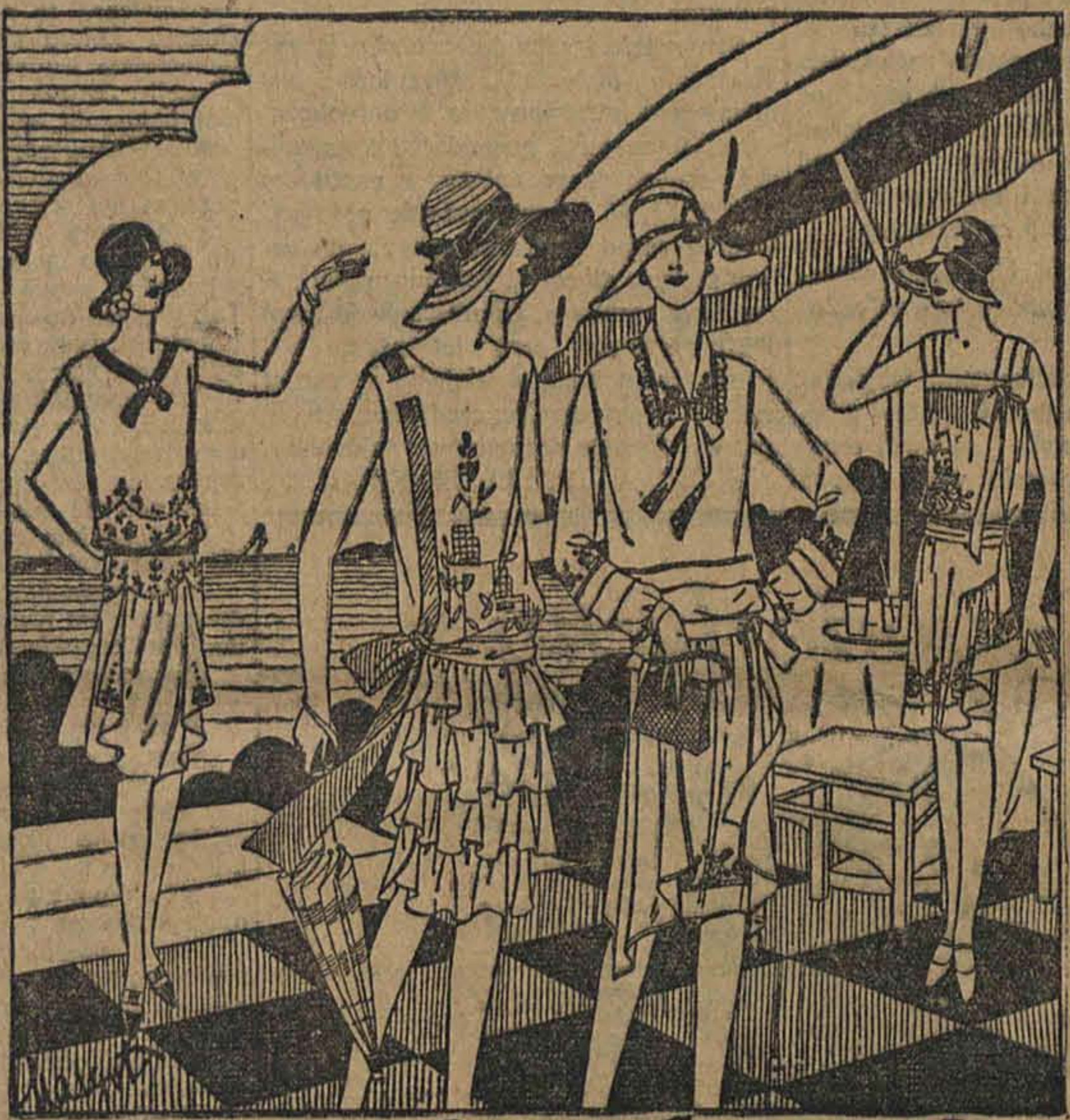
„ce que veut femme, veut Dieu".

Mimo zmiennych pogód lato nadejść musi i nadejdzie bezwątpienia. I miejmy nadzieję, że w przeciwieństwie do ostatnich dwuch lat, w których słońce tak skąpo darzyło nas swymi promieniami, będzie ono naprawdę ciepłe i pogodne.

Bo cóżby się stało z temi prześlicznemi powiewnemi sukniami, których tak wiele przynosi tegoroczna moda, a które uwydatniają się dopiero na tle zieleni ogrodów skąpanych w słońcu, morza i błękitu nieba.

Wszystkie nowe materjały jak chinakrep „voile", „chiffon — georgette" i inne w pastelowych przeważnie kolorach obok wchodzącego w modę czerwonego, domagają się gwałtem słonecznego, ciepłego lata. Pragną go i piękne panie, a ponieważ „ce que veut femme veut Dieu" — czego chce kobieta, chce też i Pan Bóg, — więc bądźmy dobrej myśli.

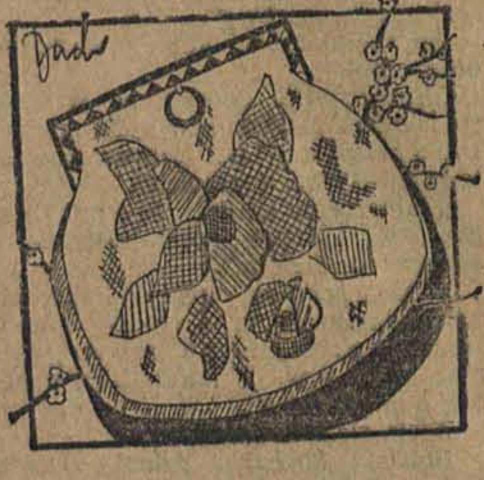
Jakkolwiek w ogólnej linji sylwetki nie widać wielkich zmian, to jednak każdy fason przynosi coś nowego, czyniąc jedne suknie zupełnie różnemi od innych. Nawet skromna sukienka z lekko wyrzuconą bluzą o krótkich rękawach, delikatnie haftowana i przybrana koło szyi barwną wstążką ze skrzyżowanemi końcami (model A), ma pewne cechy oryginalności przez krój spódniczki rzucającej się w wachlarze po obu bokach. Nad i pod paskiem z tej samej wstążki co koło szyi haft i mereżka. Motywy haftowane powtarzają się na wachlarzach spódnicy.



A B C D

Na drugiem rysunku (model B) znowu krój spódnicy czyni suknię odmienną od innych. Świetne i dość mocno przymarszczone cztery falbany z lekkiego materjału nadają sukni estetyczną powiewność. Bluza natomiast jest prawie gładka, przybrana jedynie nader futurystycznym haftem i barwną, szeroką jedwabną wstążką, która przeciągnięta jest przez przecięty koło ramienia materjał, przechodzi przez plecy i związana jest na boku w sutą kokardę z długimi końcami.

Jeżeli która z pań przykłada szczególną wagę do powiewności swej sylwetki, to zrezygnuje z poszerzających nieco falban, a wybierze model wydłużający i poszczuplający figurę (model C.). Spódnica haftowana dołem w barwne kwiaty, ma po bokach ukośne krajane wachlarze, spadające poniżej kolan. Na lekko wyrzuconej bluzie bolero wykończone mereżką, z kołnierzem haftowanym i krawatką. Efekty haftu i mereżki powtarzają się na rękawach, lekko koło ręki przymarszczonych, przybranych dwiema plisami.



Podczas upału rękawy u sukni są zbędne (model D.). Suknia z blado niebieskiego „chiffon georgette" nadaje się na upalny lipcowy dzień. Mereżki zdobią ramiączka, stanik idąc od wycięcia ku dołowi i dół spódnicy, której krój falisty jest uroczą odmianą tegorocznej mody. I tu widzimy delikatny haft na spódnicy i staniku. Jako wykończenie kokarda ze wstążki z długimi końcami.

Na małym rysunku, widzimy śliczną torebkę na lato. Z jedwabiu koloru sukni lub płaszczyka, przybrana jest naszyciami z kwiatów i liści. Na drugim małym rysunku widzimy tak ulubioną w roku bieżącym chustkę na szyję „apaszkę". Gdy jednak wiosną nosiło się ją pod płaszczykiem lub kostjumem wolno związaną, latem nosi się ją na sukni, związaną w ładny węzeł. Koniec „apaszki" leży na lewem ramieniu.

A w końcu kilka modeli płaszczy i kostjumów.



Wiele o nich pisać nie należy, są bowiem na rysunkach tak jaskrawo uwypuklone, że pozna się na ich kroju każda pani. Pragnę zwrócić jedynie uwagę na model b, bardzo modny w roku bieżącym, z materjału w średnią kratkę. Kołnierzyk i guzik z zamszu. Beret do tego stanowi ładną kombinację z materjału i zamszu. Śliczny i lamowany ostatnio jest również model d.

Irena.



TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

OSTATNI WYSTĘP JÓZEFA WĘGRZYNA.

Dziś ostatni występ Józefa Węgrzyna w przepięknym dramacie Zorilli „Don Juan Tenorio".

Początek o godz. 3 i pół po południu, koniec o godz. 7-ej. Ceny miejsc popularne.

„NIEUCHWYTNY".

Sensacyjna komedja detektywistyczna Wallace'a grana będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro oraz w środę i w czwartek.

W środę i czwartek ceny popularne.

„RÓŻA" ST. ŻEROMSKIEGO.

Wobec tego, że na zapowiedziane na poniedziałek świąteczne przedstawienie „Róży" kasa biletów nie sprzedaje (przedstawienie całkowicie wykupione) dane będzie — w odpowiedzi na liczne zgłoszenia — jeszcze jedno przedstawienie dramatu wielkiego pisarza w piątek, dnia 1 czerwca.

TEATR KAMERALNY.

Przed zamknięciem teatru przy ul. Traugutta na okres wakacyjny, dane będą jeszcze cztery powtórzenia znakomitej farsy Hennequin'a „Codziennie o 5-ej" dziś wieczorem, jutro, we wtorek i w środę. Początek o godz. 9-ej.

Ceny zniżone: od 1 zł. do 7 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.20 po poł. efektowna i melodyjna operetka w 3-ch aktach „Krysia Leśniczanka". O godz. 8.20 wiecz. świetna pełna humoru „Gri-Gri".

MAGDALENA SAMOZWANIEC W ŁODZI.

W piątek, dn. 1 czerwca przybędzie do Łodzi i wygłosi w sali Filharmonji dowcipną prelekcję znana autorka, p. Madgalena Samozwaniec.

Utalentowana autorka szeregu satyr i parodyj wypowie szereg złośliwych spostrzeżeń na temat: „Mężowie i żony" (Zdemaskowany pan stworzenia.—Miłe w salonie—nieznośne w domu).

„ARARAT".

Ostatnia w tym sezonie teatralnym premjera „Araratu", tego jedynego w Łodzi żydowskiego teatru kameralnego wypadła wyśmienicie. 7-my program p. t. „Żydowskie córeczki" zebrał już przez te kilka popremjerowych dni obfitą ilość oklasków. Każdy numer był bisowany. Program ten doprawdy „świąteczny" jest już tematem rozmów sympatyzującej z „Araratem" publiczności.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Jak już podaliśmy, dziś przyjeżdża do Łodzi warszawski teatr dlad zieci i odegra w sali Filharmonji w dniu dzisiejszym oraz jutrzejszym następujące komedyjki: „Figle Kajtusia", „Głupi Maciuś", „Kajtuś nie chce być plotkarzem" oraz doskonały balet dziecięcy składający się z 10-ciu prześlicznych tańców p. t. „Wlazł kotek na płotek". Udział w przedstawieniach biorą ulubienice milusińskich 9-letnia Mirka Łazarówna, 8-letnia Zosia Szuberla, Fenia Gerardi i wiele innych. Początek przedstawień o godz. 12-ej w południe. Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

PARK HELENÓW.

Dziś i jutro o godzinie 11.15 odbędą się świąteczne poranki muzyczne pod dyrekcją Teodora Rydera o wielce urozmaiconym programie. O godzinie 5-ej koncert popularny.

Przy pracy.

W fabryce braci Lange przy ulicy Andrzeja 21 wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 30-letni robotnik Walerjan Kieszkowski, zamieszkały w Łagiewnikach.

W czasie pracy przy maszynie spadła na niego żelazna belka.

Nieszczęśliwy robotnik stracił przytomność wskutek odniesionych ciężkich ran.

Pogotowie po udzieleniu pomocy przewiozło go do szpitala.

„Pfui", „precz" i „dosyć" w berlińskim teatrze rewjowym.

Sensacją nielada było w ubiegłym tygodniu pojawienie się policji w berlińskim „Filmtheater" podczas premjery rewji filmowej.

Rewja była tak skandalicznie nieudana, iż nawet pobłażliwa publiczność świąteczna uważała za konieczne podnieść głośny protest. Zaczęto gwizdać, hałasować, tupać. Okrzyki: „pfui!", „precz!", „dosyć", nie ustawały ani na chwilę. Wreszcie przerwano przedstawienie.

Teraz wynikł drugi skandal, przy kasie, gdzie tysiące ludzi (teatr mieści 2.000 osób) żądało zwrotu pieniędzy za bilety. Awantura trwała tak długo, iż wreszcie, na żądanie telefoniczne dyrekcji teatru, zjawiło się pogotowie policyjne i przystąpiono manu militari do opróżnienia kuluarów pechowego teatru.

Bruno Winawer. 18

Dług honorowy.

(Dzieje preparatu Me-phar—Mec-704).

Figlarne potoki wiosennego światła słonecznego zalewały dworzec Główny i każdy spocony tragarz paradował w świetlistej, promiennej aureoli, każdy metalowy guzik rzucał skry i ognie, jak djament w koronie. Najweselej jednak wyglądał pociąg pośpieszny na torze VII.

Białe szyldy przyczepione do ciemnych wagonów mówiły o krajach dalekich, o miastach gwarnych, napisy brzmiały jak fanfara, jak wiersz śmiałego poety nowoczesnego: Pilzno, Karlovy Vary, Marianske Lasne...

...Albo znowu: Piotrowice — Wien Stb. — Udine — Venezia.

Pasażerowie, podnieceni rytmem tej poezji, kręcili się do peronie w nastroju radosnym, kupowali gazety, pomarańcze i znać było że właściwie chcą świat, cały kosmos przycisnąć do łona i dać mu za to czterdzieści groszy na piwo. Niech tam!

Jeden tylko nieduży żywy człowieczek w płaszczu, bardzo przypominającym skórkę od serdelka, biegał zziajany, zatroskany po flizach chodnika, przenosił walizkę i pled z przedziału dla palących do przedziału dla niepalących, z wagonu austrjackiego do wagonu włoskiego, gubił parasole, laskę, rozkład jazdy, otwierał torbę podróżną, znów ją zamykał. Wreszcie władował wszystkie pakunki do wagonu czeskiego, usiadł przy Mecu, otarł czoło jedwabną chustką i bez dłuższych wstępów powiedział:

— Kacenszprung, dentysta. Bardzo przyjemnie. Mam bilet pierwszej klasy, ale pojadę z panem. We dwóch zawsze raźniej. Jak ja pójdę do wagonu restauracyjnego, to pan będzie uważał na rzeczy, a kiedy pan gdzie pójdzie, to ja zostanę. Podobno kradną. Jeden z moich znajomych miał niedawno wypadek. Jedzie, uważa pan, do Wiednia aż tu nagle..... Hallo! Lola! — przepraszam — Tyna! Tak, to ona! Jej teraz na imię Tyna!

Dentysta wyjrzał przez okno, wyleciał z wagonu i z niezwykłym impetem rzucił się na pewną dorodną i dostojną damę, której sięgał do ramienia.

— Tyna! — wołał wielkim głosem — co za fenomenalne, nieoczekiwane, radosne zdarzenie! Jedyne w swoim rodzaju. Tyna, jak Boga kocham!

Była to istotnie bogini grecka. Owinięta w mgły srebrzyste i lśniące, przypominała jeszcze bardziej, niż wówczas w „Bristolu" postać alegoryczną. Zdawało się, że teraz dopiero dzień wiosenny nabrał właściwego sensu, że już wiadomo wreszcie, dlaczego słońce świeci tak mocno i zapala ognie w guzikach, blachach, stalowych szynach i kałużach. Stacja kolejowa i peron nr. 7 — za jej sprawą — zamieniły się na ryz muzealny p.t. Labor omnia vincit czyli „Minerwa wśród lokomotyw".

Dentysta wprowadził Pallas Atenę do wagonu, umieścił jej pudła, torebki, paczki i kwiaty na siatkach i ławkach.

— To jest pan... — rzekł nagle — pan przepraszam, nie dosłyszałem nazwiska?

— Ależ ja znam świetnie pana profesora! — szczebiotała bogini. — Siedzieliśmy przez dłuższy czas tuż obok siebie, prawda? Bliziutko, ramię przy ramieniu. Na seansie! Pan profesor, wie, że o nas pisano w gazetach? Mieliśmy recenzję, a jakże. „Wśród uczestników był również znany wynalazca, dr. M., i głośna artystka, panna Tyna Z.". Chowam ten wycinek i przekażę go moim spadkobiercom.

Szczebiocząc bez przerwy usiadła przy Mecu — „bliziutko" — kazała mu trzymać różne mocno pachnące przedmioty i lekkie tkaniny, zarzuciła na ramię futrzany kołnierz, jedwabny szal i częstowała go pralinami.

— Pan profesor wyjeżdża oczywiście, w sprawach fabryki? Pan profesor jedzie naturalnie do Wiednia. Bardzo się cieszę, bo ja też Kacenszprung, nie sięgniesz tak wysoko. Poczekaj! Stłuczesz lusterko, a to zły znak. Bardzo zły znak. Raz mi się stłukło...

Lokomotywa gwizdnęła, pociąg ruszył, zgrzytając przeraźliwie i prawo bezwładności, odkryte przez Galileusza i Newtona, rzuciło nagle ów żywy posąg grecki — torsem naprzód — w ramiona Meca. Profesor miał wrażenie, że zwiedza muzeum, siada na pluszowej kanapie i raptem — Wenus z Milo, znudzona banalnemi okrzykami podziwu i codziennemi zachwytami tłumów, schodzi z piedestału, składa mu ufnie głowę na ramieniu i powiada:

— Dziękuję panu! Życie mi pan ocalił! Byłabym się wywaliła, jak długa. Widzisz Szprung, jaki pan profesor jest zręczny.

Usadowiła się wreszcie na ławce, obwiesiła siatki i poręcze wonnemi szalami kołnierzami, wzorzystemi zasłonami, tiulami, jedwabnemi, kaszmirami i rozpoczęła nową serję pytań.

— Profesor miał zawsze takie ładne oczy? Profesor nigdy nie golił wąsów?

Kacenszprung, dentysta, czynił, co mógł, żeby zaimponować towarzystwu i zwrócić wreszcie uwagę na swoją niewielką osobę. Szeleścił żółtawą pokrywą przypominającą skórkę od serdelka, wyjmował z przeróżnych kieszeni, — a miał ich akurat czternaście — kartki papieru, notatki, listy, bilety wizytowe, grzebyki, lusterka, ołówki, kwity, kartki ulgowe do teatrów miejskich.

— W Wiedniu — mówił — muszę odwiedzić hrabinę Montecuculi. Leczyła się u mnie, jestem z nią na ty, wprawiłem jej dwa przednie zęby i korespondu je z nią stale. Trzeba też będzie wpaść na chwilę do Fifi, do księżnej Metternich. Ta kobieta przepada za mną. „Benek — mówi o mnie do męża, starego Metternicha — to dla mnie ideał urody męskiej. Nie jest duży, ale żylasty i zwinny. Japończycy są też małego wzrostu, a co to za naród"... Bardzo lubię Windischgraetza i Ryszarda Straussa. Robiłem im złoty mostek i sztuczne podniebienia. Mussolini, kiedy przemawia publicznie, zawsze wkłada moje zęby.

Ja też sobie trochę poblaguje — myślał Mec. — Słońce świeci, olbrzymia kobieta się mną interesuje... Dlaczegóż mam wiecznie odgrywać rolę niedojdy i aptekarza z prowincji?

— Gdzie profesor zazwyczaj staje w Wiedniu? — pytała właśnie Tyna, rożując wargi. — Ritz? Imperial? Zna profesor Wiedeń? Naturalnie!

— Wiedeń znam oczywiście, jak zły szeląg. Studjowałem tam przed laty, ale mieszkaliśmy wtedy skromnie na poddaszu razem z Rockefellerem młodszym, na którego wołałem Jackie i z Amanullahem, dzisiejszym władcą Afganistanu. Grywałem z nim w szachy i warcaby. Gdyby jeszcze teraz byli w Wiedniu, niech ich państwo pozdrowią serdecznie. Ja, niestety, jadę w innym kierunku. Obowiązek!... reprezentuję prasę na zjeździe w Pradze i na konferencji Małej Ententy.

(d.c.n.)

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki")

—:—

ZWIĘKSZENIE KAPITAŁU BANCA d'ITALIA.

Rzym, 26 maja 1928.

O wiadomem już zagranicą, tu jednak utrzymywanem, ze względu na spekulację. w tajemnicy, zamierzonem zwiększeniu kapitału Banca d'Italia dowiadujemy się następujących szczegółów:

Dotychczas kapitał Banca d'Italia wynosił 240 milj. lirów i podzielony był na 300.000 akcji po 800 lirów wartości nominalnej. Wpłacało się jednak tylko 600 lirów, t. zn. ogółem 180 milj. lirów. Kapitał ten ma być obecnie podwyższony do 500 milj. lirów, a to w następujący sposób: 1. dotychczasowe 300.000 akcji podniesionych będzie z nominalnej wartości 800 na 1000 lirów, przyczem jednak wpłata 600 lirów pozostaje bez zmiany.

W ten sposób koszt nabycia akcji spadnie z 3/4 na 3/5 wartości nominalnej. 2. emitowanych będzie 200.000 nowych akcji nominalnej wartości po 1000 lirów, sprzedawanych również po 600 lirów, tak, że podczas gdy kapitał nominalny Banca d'Italia wzrośnie z 240 na 500 milj. lirów, to kapitał efektywnie wpłacony wzrośnie tylko z 180 na 300 milj.

Nowe akcje przekazane będą w połowie dawnym akcjonarjuszom, w połowie zaś subskrybowane będą przez kasy oszczędnościowe proporcjonalnie do ich wkładów. 100.000 akcji, które przejmą starzy akcjonarjusze, pokryte będą ze specjalnego funduszu rezerwowego przy Banca d'Italia, który jest własnością akcjonarjuszy i w obecnej chwili wynosi 150 milj. lirów. Ta specjalna rezerwa w własności akcjonarjuszy (riserva speciale di proprieta degli azionisti) jest następującego pochodzenia:

Dekret z dn. 7 lutego 1916 roku zabronił wszystkim założonym we Włoszech przed wojną towarzystwom odpisywać więcej niż 8 proc. dywidendy na wpłacony kapitał akcyjny, i zarządził równocześnie, aby ewentualne nadwyżki składano do specjalnej rezerwy na amortyzację. Rezerwa ta doszła stopniowo w Banca d'Italia do 150 milj. Wskutek zamierzonej tranzakcji zmniejszy się ona do 70 milj. 60 milj. zużytych będzie na zapłatę akcji przejmowanych przez dotychczasowych akcjonarjuszy, 20 milj. na uzupełnienie zwykłej rezerwy. Kasy oszczędnościowe obejmują swój pakiet akcji — także 100.000 sztuk — po cenie 1300 lirów za akcję. Z tego 600 lirów na wpłatę a 700 przekazanych do rezerwy.

Dotąd Banca d'Italia rozporządzała przeszło 180 milj. lirów wpłaconego kapitału, 60 miljonów własnej rezerwy i 150 milj. lirów funduszu rezerwowego akcjonarjuszy, t. zn. ogółem przeszło 390 milj. lirów. Dzięki podniesieniu kapitału uzyska 130 milj. lirów nowych środków — suma subskrybowana przez kasy oszczędności. Wszystkie, również i nowe, akcje Banca d'Italią wystawione są na okaziciela i wolno niemi operować tylko per contant. Będące w mocy postanowienia o rozdziale dywidendy pozostają ważne do roku 1930. Powody podniesienia kapitału Banca d'Italia stoją w związku z dekretem o walucie z 21 grudnia 1927 r. oraz przewidzianemi w nim umowami między skarbem i Banca d'Italia. Umowy te w tych dniach zostały wypracowane i przedłożone będą najbliższemu walnemu zebraniu w drugiej dekadzie czerwca.

Student zabity na majowej wycieczce.

Stowarzyszenie przemysłowców m. Lasku woj. poznańskiego urządziło wycieczkę do pobliskiej wioski Wiry.

Piknik udał się znakomicie.

Piękne panny i dorodni młodzieńcy bawili się świetnie.

Na zielonej murawie zastawiono szereg flaszek, napełnionych alkoholem. Nastrój stawał się coraz serdeczniejszy, lecz również z każdą chwilą wzrastało podekscytowanie zebranych.

Doszło do kulminacyjnego punktu libacji, w którym lada słowo mogło wywołać awanturę.

Tak się rzeczywiście stało.

Ktoś odezwał się niestosownie o damie serca p. Władysława Bartkowiaka, studenta. Bartkowiak ujął się za nią.

Doszło do gwałtownej wymiany zdań, która rychło przerodziła się w zażartą bójkę między gośćmi a organizatorami zabawy.

Porwano za butelki by użyć je jako narzędzie walki.

Koniec był tragiczny. Władysław Bartkowiak odniósł pod razami flaszek tak ciężkie rany, że na miejscu wyzionął ducha.

Domniemanych sprawców morderstwa, Robalczuka i Kremlera, aresztowała policja.

PIERRE MILLE.

Pani Sinobroda.

Miss Bella Maron śledziła z uwagą każdy ruch murzyna, który wnosił jej kufry do jednego z przedziałów filadelfijskiego ekspressu i wyszukał miejsce przy oknie. Przyjaciółka jej, Grace Esdaile, złożyła cały plik gazet na tem miejscu, mówiąc:

— To ci się przyda dla zabicia czasu, moja droga.

A że chwila odjazdu już nadeszła, ucałowała miss Bellę, w jej oba, nieco szorstkie i nieco męskie policzki.

— Życzę ci powodzenia, Bello!

Miss Maron wzruszyła ramionami. Nigdy w życiu nie miała powodzenia i było jej zupełnie obojętne, czy będzie udzielać lekcji muzyki w Filadelfji, czy też jak dotychczas w Nowym Jorku. Największem powodzeniem kobiety wszak jest być kochaną, mieć męża, dzieci, dom. Tego wszystkiego biedna Bella nie zaznała.

Jakiś pasażer, który przypatrywał się jej od kilku minut, drgnął zlekka, słysząc jak miss Grace wymówiła to piękne imię, którem nieostrożni rodzice obdarzyli ongis miss Maron. I nie spuszczał już z niej więcej oczu.

Pociąg ruszył. Miss Maron przerzucała z roztargnieniem dzienniki, które jej przyjaciółka zakupiła na drogę. Wszystkie szpalty były zapełnione niesłychanie sensacyjną historją. Pewna kobieta zamieszkująca piękną posiadłość wiejską, zamordowała cały szereg mężczyzn, których zwabiała do siebie zapomocą inseratu w gazecie, głoszącego, iż serce i majątek pięknej wdowy będzie należeć do tego, który potrafi ją zdobyć.

Ten Sinobrody w spódnicy nazywał się Bella Gunnes.

— Ach Bella, tak jak ja pomyślała miss Maron z przerażeniem i odraza.

Pasażer, który obserwował ją przez cały czas, wysiadł na pierwszej stacji ażeby nadać depeszę. A kiedy pociąg zajechał na peron w Filadelfji, wychylił się przez okno i zagwizdał tak donosnie że miss Maron podskoczyła na siedzeniu. W tej samej chwili położył jej rękę na ramieniu.

— Aresztuję panią Bello Gunnes!

Policja potrzebowała aż trzech dni aby uznać swą omyłkę. Miss Maron miała na imię Bella — zbieg okoliczności na der podejrzany. Dopiero interwencja wpływowych przyjaciół, zręczność adwokata, a wreszcie niezbity fakt, iż nigdy nie była w tych stronach dopomogły jej do odzyskania wolności.

Następnego dnia wszystkie dzienniki zamieściły jej fotografię na pierwszej stronie, a pod nią wielkiemi literami napis: „Miss Bella Maron, którą uważano za panią Sinobrodą!"

— Zawsze mówiłam, że nie mam szczęścia. Co teraz pocznę? Jaki instytut przyjmie nauczycielkę muzyki, o której mówią, że jest podobna do pani Sinobrodej?

Płakała cichutko, gdy rozległo się pukanie do drzwi i weszła pokojowa, a za nią trzech posługaczy, portjer hotelowy i trzech małych boyów. Wszyscy nieśli worki. Duże, szare, płócienne worki, wypchane po sam czub.

— Miss Maron — powiedziała pokojowa, — poczta przyszła.

— Poczta? Jaka poczta? — Bella otworzyła szeroko oczy.

Było tam tysiąc dziewięćset trzydzieści pięć listów, z których czterysta trzydzieści dwa poleconych. Miss Maron musiała przez trzy godziny kłaść swój podpis na recepisach. Kiedy skończyła, otworzyła pierwszą kopertę, drugą trzecią. Jej przyjaciółka Grace Esdaile, która przybyła do Filadelfji by pocieszyć strapioną, pomagała jej w tem zajęciu.

Wszystkie listy były miłosne i w każdym z nich proszono o rękę miss Belli Maron.

Listy polecone zawierały pieniądze. Było tam piętnaście tysięcy dolarów w czekach, przekazach i markach pocztowych. Pieniądze te były przeznaczone na pokrycie kosztów podróży miss Maron, ażeby jej wielbiciel nie mógł sam przybyć.

Byli tacy, którzy zakochali się w miss Maron poprostu dlatego, że cały świat mówił o niej. Niektórzy chcieli się rozwieść z własnemi żonami, aby móc poślubić Bellę. Było kilku, którzy pisali:

— Mam przeczucie, które mi mówi że policja się nie omyliła! Niech mi pani wyzna, że jesteś naprawdę morderczynią dwudziestu ludzi. Odrąbałeś im głowy! Zapakowałaś ich do kufra! Spaliłaś ich w piecu! Jakże cię kocham! Mam nadzieję, że po ślubie mi wszystko opowiesz Spędzimy cudowne wieczory!

Miss Maron zamyśliła się głęboko.

— Ci ludzie powarjowali! — wykrzyknęła.

I było to zupełną prawdą. Istnieją ludzie, którzy nie mogą przeczytać zwykłej notatki dziennikarskiej bez narażenia na szwank swego rozumu. Powinni byli pozostać analfabetami.

Ale ostatecznie, gdy przypadek nadarzy biednej dziewczynie tak nieoczekiwaną sposobność, należy jej wybaczyć jeśli jej nie odrzuci. I miss Maron zdecydowała się.

A następnego dnia po ślubie, szczęśliwa miss Maron zapytała swego męża:

— Powiedz najdroższy, co cię skłoniło do tego?

— Nic. Poprostu jestem tak nieśmiały, że w inny sposób chybabym się nie oświadczył żadnej kobiecie.

Tłum. B. R.

„RENOMA" „RENOMA"

Obuwie gumowe

sportowe, ludowe i luksusowe fabryk krajowych w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych nabyć można tylko w firmie

Sz. Grynsztajn, Łódź,
Piotrkowska 7.

UWAGA: Wielki wybór **plecionek**, jedwabnego obuwia prunelowego i płóciennego firmy czeskiej „BATA".

HURT. DETAL.

Sprzedaż po cenach fabrycznych

wyrobów fabryki **„PEPEGE"**

obuwia gumowego:	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
ludowego:	3.50	4.20	5.40	6.30
sportowe:	4.10	5.20	6.50	7.50

Pantofelki gimnastyczne firmy „SPORT—SKOK" i **pantofelki** domowe: skórkowe, jedwabne i sukienne poleca firma

O. Kajnath, Łódź,
Rzgowska 7.

GALANTERJA!



Zbliża się okres urlopów

Każdy pragnący wyjeżdżać, winien zwiedzić skład artykułów podróżnych firmy

CEZARY MESKE
103 Piotrkowska 103, tel. 72-99.

Do sezonu, skład jest zaopatrzony w bogaty wybór wszelkich artykułów podróżnych własnego wyrobu jako to: Kufrów w różnych gatunkach i rozmiarach. Nesesery podróżne. Teczki. Portfele. Torebki damskie. Portmonetki. Manicure. oraz wszelkie artykuły w zakres wchodzące

poleca

Wytwórnia skórzanej galanterji i artykułów podróżnych

Tamże przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje.

Ceny fabryczne. Solidna obsługa.

Poszukiwane 3-pokojowe mieszkanie

z wszelkiemi wygodami w czystym domu. **Dzielnica obojętna.** Oferty pod „M. S." do **administracji niniejszego pisma.**

KLISZE



DLA DRUKARŃ, WYDAWNICTW i REKLAM
WYKONYWA
WYTWÓRNIA KLISZ „GALWANO" PIOTRKOWSKA 101 TEL. 57-68

Fabryka Luster J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych:
Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

MORTIN

TĘPI:
KARALUCHY
PRUSAKI



MUCHY
PLUSKWY
PCHŁY
i t. p.

ABSOLUTNIE NIESZKODLIWY ŚRODEK DLA LUDZI i ZWIERZĄT

DO NABYCIA w APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH i SKŁADACH FARB.



Uwadze Sz. Pań!

Pracownia Sukien
A. Maszkowskiej
Piotrkowska 117, tel. 30-03.
— poleca —
najnowsze modele sukien, kostjumów i płaszczy z własnych i powierżonych materjałów.
Ceny b. przystępne.



Lakiery — emalje
— marki —
„BLASK"
są niezrównanej dobroci i nadają lustrzany połysk.

MOTORY

Elektr. na wszelkie wielkości i obroty. Sprzedaż i zamiana.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.
WARSZTAT REPERACYJNY, naprawa i przewijanie.
Inż. J. REICHER i S-ka, Południowa 28. Tel. 30-00.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63

Chor. **skóry i włosów.** Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. **Lampa kwarcowa. Elektroterapja, Sollux.** Godz. przyjęć od 10—8. Dla panów od 2—4

Nowootworzony dział **chirurgji** estetycznej i dział **fizykalnej terapji** pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12—2



Oszczędzajcie Pieniądze!
Kupujcie **Parasole i laski** tylko w Pracowni **S. Fajgenbauma**
19 Narutowicza 19
gdyż możecie kupić o **25%** **taniej** — — niż wszędzie. — —

UWAGA: Przyjmuje się wszelkie reperacje i pokrycia.

Magazyn Wykwintnego Obuwia



L. FRIEDLAND,
Cegielniana 51, tel. 71-41.
poleca na nadchodzące sezony
WIOSENNY i LETNI **Opanki i plecionki** zagraniczne
oraz obuwie ludowe, sportowe i tennisowe w największym wyborze po cenach przystępnych.

KROJU nowoczesnego
szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teorytycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym, świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie. Piotrkowska 86, f

Dr. med.
P. Markowicz
przyjmuje Piotrkowska 124
Tel 66—35.
od 3—7; w niedz i święta od 11—1
Choroby skóry i włosów
Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapja

Instytucja finansowa

POSZUKUJE LOKALU składającego się z 5 lub więcej pokoi na ul. Piotrkowskiej w okolicy od Cegielnianej do Placu Wolności. Oferty do admin. „Republiki" sub.: „Instytucja Finansowa". Pośrednicy pożądani.

Najstarsza fabryka mebli żelaznych



I. B. Wołkowyski
Łódź, Sienkiewicza 3/5.
FABRYCZNY SKŁAD **Narutowicza 11**
TELEFON 37-70
Firma istnieje od 1896 roku

poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze wózki dziecinne, łóżka metalowe, łóżka niklowe, nocne stoliki, serwisy, umywalnie marmurowe, leżaki, łóżka polowe, metalowe łóżka polowe, (patentowane) lodownie po cenach ściśle fabrycznych. Dogodne warunki.
UWAGA: Wypożyczamy łóżka na letnie mieszkanie.

Kocioł parowy

wielkości od 12—15 metrów Obermajera używany w dobrym stanie poszukiwany. Oferty sub „Ch. F." do adm. „Il. Republiki"

„JUNO"

NAJLEPSZY LAKIER DO PAZNOKCI
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PLACE budowlane do sprzedania

w pobliżu Piotrkowskiej.
Oferty do „Republiki" pod „A. B. 105".

Kupno sprzedaż

Pianino do sprzedania Sienkiewicza 39, m. 14, godzina przyjęć od 3 od 6-ej godz. 27

Sklep rzeźniczy z warsztatem pokojem i kuchnią sprzedam zaraz. Radwańska 11. 27

Kupię aparat fotograficzny 18-24 używany. Oferty z podaniem ceny do adm Republiki pod „J. K" 27

Sprzedaż mebli wyścielanych otomany, kozetki, krzesła oraz kompletne urządzenia stołowe, sypialki, gabinety i saloniki najtaniej w zakładzie tapicersko-stolarskim. Karola 1. Stanisław Gabała. 30.VI

A. A. Kupuję i sprzedaję różne meble, dywany futra, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Ch. Łaźnik Gdańska (Długa) 44. Telefon 62-56. Uwaga! Za ubrania męskie płacę najwyższe ceny. 27

A. Meble na raty pojedyncze i komplety gwarancja kilkuletnia, odświeżanie, zamiany. Stolarnia Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 30

Na wypłatę. Eleganckie damskie płaszcze, wełniane towary na palta suknie, crep-de-chine' Jedwabna popelina Tafta, Mesalina. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 30

Na wypłatę! Firanki na metry, dopasowane okna tiulowe etaminowe, kapy tiulowe, etamin Sztory Roletowe Narzutki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 30

Do sprzedania maszyna do szycia gabinetowa Singera Prządzalniana Nr. 4 m. 4.

Kupię urządzenie gabinetowe może być używane Of. sub „Gabinet". 27

Bilard nowy okazyjnie do sprzedania. Konstantynowska Nr. 69. Piwiarnia.

5 mórg ziemi czyli 22 place do sprzedanie wraz z nowymi budynkami za 16000 zł. Tomaszów Mazow. Szosa Ujejska 38. 27

Kupię przegrodę szklaną oraz meble biurowe używane, lecz w dobrym stanie. Oferty sub. „Urządzenie biurowe".

Motocykl z koszem mało używany kupię natychmiast. Łaskawe oferty sub „Reszka" 27

Pianino zagraniczne do wydzierżawienia. Piramowicza 2, m. 7. 27

Pianino lub fortepian Bechsteina, Blüthnera lub innej dobrej marki okazyjnie kupię. Oferty sub „Okazja" 27

Dentystyczne urządzenie tanio do sprzedania. Traugutta 5 m. 2. Codziennie od 9—1 i 5—8 wiecz.

Maszyny do szycia „Bürgera". Warunki dogodne Piotrkowska 82 w podwórzu.

Jarlofon szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47 II p. m. 6.

Samochód 4-osobowy na chodzie w dobrym stanie sprzedam zaraz za bezcen z powodu zmiany mieszkania Wiadomość Karolew Grodzińska 11.

Skrzynie tanio do oddania. Lenga Zielona 15.

Motocykl „Puch", model 1927 r. używany do sprzedania B-cia Krzemińscy Piotrkowska 178

Fortepjan mahoniowy okazyjnie do sprzedania. Konstantynowska 9 II piętr. front lewe drzwi od 2—5 popoł.

Pianino używane krzyżowe, czarne okazyjnie sprzedam Przejazd 14 mieszk. 4.

Sprzedaję: sypialnię stołowy. salonik mahoniowy roboty Wutkiego, oraz pianino, kasa ogniotrwała i inne sprzęty domowe, ul. Andrzeja 38, prawa oficyna parter.

Kto chce kupić lub sprzedać: majątek ziemski, dom, willę, fabrykę, plac, młyn, wynająć lokal, ulokować kapitał i t. p., proszę odwiedzić biuro „Fortuna". Łódź. Karola 18 tel. 62—10. 3

Okazyjnie sprzedam: 1) trzylampowy radioodbiornik, nadzwyczaj selektywny z głośnikiem „Telefunken" i 2) rower marki „Wicher" Sierpińskiego szosówka na cynglach prawie nowy. E. Zdrojewski, Kilińskiego 178.

Domek nowowymurowany 4 mieszkania w tym sklep nadający się na interes sprzedam Stefana 31-a przy ul. Zgierskiej.

Kasa ogniotrwała do sprzedania. Oferta I. P.

Seiler pianino używane. Nowe Fibigera Drygasą najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 30

Lokale

Poszukuję 3—4 pokoji okolica Placu Wolności. Pośrednicy niewykluczeni. Oferty sub „Mieszkanie". 28

Letnisko 3 pokoje z kuchnią wraz z werandą w suchym miejscu w Józefowie 5 minut od remizy tramwaju podjazdowego Łódź-Zgierz do wynajęcia Cudowny park. Wiadomość. K. Blien. ul. Pomorska Nr. 14 telef. 59-84. 30

Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzeja Nr. 43 m. 13, tel. 64-21. 30

Poszukuję większego nieumeblowanego pokoju przy skromnej inteligentnej rodzinie bliżej centrum. Oferty sub „A. Z" 27

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch" ul. Piotrkowska Nr. 38 tel. 41-01. 31

Pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia Cegielniana 59 m. 18.

Ładny pokój umeblowany ewent. na biuro od zaraz do wynajęcia. Adres Zachodnia 72. front parter (w bramie) Zostać można od g. 2 do 4. 27

Małżeństwo poszukuje 2 pokoje przy inteligentnej rodzinie, nie wyżej I piętra możliwie z telefonem. Of. sub „Małżeństwo D"

Pokój frontowy umeblowany odnajmę solidnemu panu Narutowicza 47 m. 33 prawa oficyna II p.

Do wynajęcia pokój słoneczny z umeblowaniem lub bez, może być dla małżeństwa (izrael.) Lipowa 5 m. 5.

Odnajmę pokój umeblowany. Narutowicza 35 m. 13.

Do wynajęcia pokój z niekrępującym wejściem w lepszym domu w śródmieściu od zaraz. Na żądanie z utrzymaniem. Obejrzeć od 11 — 4 pp. Piotrkowska 108 m. 8.

Przyjmę na mieszkanie jednego lub dwóch panów (pań). Pokój słoneczny. Cena przystępna. Kopernika 33 m. 14 II p. front.

Pokój umeblowany do wynajęcia Nowo-Cegielniana 12 m. 11.

Ładny słoneczny pokój frontowy w śródmieściu z niekrępującem wejściem dla solidnego pana (izr.) do oddania. Wiadomość H. Kon Narutowicza 31 III p.

Do wynajęcia pokój umeblowany z niekrępującem wejściem. Oferty sub. M. R.

Małżeństwo (izrael.) poszukuje pokoju z używalnością kuchni. Oferty sub. K. Ch. 30

Wynajmę eleg. urządzony pokój solidnemu panu z utrzymaniem lub bez Piotrkowska 191 m. 5 od 2 - 5.

Pokój umeblowany do wynajęcia Przejazd 19 m. 16.

Jest do oddania pokój elegancko umeblowany z wszelkiemi wygodami od dzielnem wejściem przy inteligentnej rodzinie od zaraz. Pomorska 76/78 II piętro m. 8. Obejrzeć można od godz. 12—4 pp.

Ładny pokój umeblowany do wynajęcia Kilińskiego 120 m. 4.

Poszukuję pokoju z kuchnią ewentualnie jeden pokój Kilińskiego 41 m. 7 Fryzer.

50 zł. miesięcznie! Pokój na biuro Wiadomość Ewangelicka 7 m. 9 do 10.30 rano.

2 pokoje z kuchnią i korytarzem z wygodami w centrum natychmiast do odstąpienia of. sub. „G. 500".

Pokój umeblowany z elektrycznością do wynajęcia Gdańska 35/8

Ładnie umeblowany pokój od 1 czerwca do wynajęcia. Oferty sub. „Czystość" 30

Garaż do wynajęcia. Piotrkowska nr. 44.

2 eleganckie pokoje z frontowem wejściem, używalnością kuchni i wszelkiemi wygodami w centrum miasta natychmiast do wynajęcia Oferty sub. „Komfort". 28

Pokój dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. Główna Nr. 9, m. 18. od g. 12—3

Jeden, duży, dwuokienny, słoneczny frontowy pokój i drugi jednookienny, duży, ustawny oficynowy pokój w jednym korytarzu, z niekrępującem wejściem, ze wszelkiemi wygodami, ewentualnie z używalnością kuchni i usługą na miejscu do odnajęcia od zaraz Kilińskiego 49 m. 4 obok Narutowicza.

Pokój frontowy umeblowany, oddzielne wejście z przedpokoju do wynajęcia. Andrzeja 43 I piętro lewa oficyna.

Elegancki pokój dla pana Gdańska 67 m. 1.

Wynajmę pokój umeblowany izraelicie. Obejrzeć można od 1—4 godz Zawadzka 15. m. 5 30

Pokój frontowy umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia 6-go Sierpnia 32 m. 11 m. 2—4. 29

Pokój ładnie umeblowany z wygodami i niekrępującem wejściem odnajmę bezdzietnemu małżeństwu lub panu. Pomorska 30 m. 1. Obejrzeć od 3—7

Pokój bez mebli dla dwuch panów lub małżeństwa do wynajęcia. Cegielniana 91 Lewkowski.

Sala z motorem o sile $3\frac{1}{2}$ konia do wynajęcia. Wiadomość na miejscu ul. Senatorska Nr. 3 Zachart

Do odstąpienia: 3 lokale handlowe w centrum miasta oraz do wydzierżawienia magazyny z bocznicą kolejową, kantorem i 2 pokoj. z kuchnią. Biuro „Fortuna" Łódź, Karola 18 tel. 62-10. 3

Składy 80 mt. x 10 mt. z bocznicą kolejową natychmiast bez odstępnego do wynajęcia. Wiadomość od godz. 10—14 tel. 57-86. 28

Wynajmę umeblowany pokój panu (izr.) Andrzeja 29 m. 15 obejrzeć od 10 do 4.

Sklep dwa pokoje zaraz do odstąpienia, wiadomość Zielona 44, Frydman

2 pomieszczenia warsztatowe, niektóre narzędzia ślusarskie na każden interes odstąpię Sienkiewicza 25 sklep.

Posady

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Giserzy na roboty figuralne i maszynowe w bronzie potrzebni zaraz. Praca stała. Zgłoszenia adresować: Warszawa. Skrzynka pocztowa 425. 27

Potrzebny fotograf chrześcijanin. Zgłaszać się do Zakł. fotogr. Przejazd 46. 27

Poszukuję posady inkasenta lub ekspedjenta. Of. sub „Gwarancja 100" do adm. Republiki. 27

Potrzebna służąca do wszystkiego Frydman, Konstantynowska 3. 27

Wykwalifikowana gospodyni, izr. z 5 letnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady, wzgl. towarzyszki, ewent. na wyjazd. Oferty sub „Dzielna" do adm. Republiki. 27

Biurową posadę otrzymać może łatwo, kto Kompas Podatków zbiór Moris nabędzie. Prospekt 11 bezpłatnie za nadesłaniem 10 groszy. A. Szwalbe. Poznań. Polna 13. 30

Młody człowiek na stanowisku, zapozna przystojną inteligentną panią. Cel towarzyski. Of. pod „M. 70" 27

Potrzebne kelnerki. Piotrkowska nr. 38 Roszgold. Cukiernia.

Zdolna panna może się zgłosić od zaraz do pracowni sukien. Narutowicza m. 50 mieszk. 26 poprzecz of. II p.

Bufetowa potrzebna na Cegielniana nr. 33 Cukiernia.

Potrzebny szofer Nowo-Radwańska 17.

Potrzebne zupełnie zdolne panny, podręczne i uczenice do pracowni sukien i okryć damskich. Rzgowska 71 m. 41, oficyna II p.

Lepsza służąca na wyjazd poszukiwana. Skwerowa 3, Krakowska dozorca wskaże.

Cegielnia Aniołów potrzebuje jeden wagon gontów jodłowych pierwszego gatunku. Adres Zgierz skrzynka pocztowa 13. 30

Szlichter może się zgłosić Podleśna 18.

Inteligentna panienka poszukuje posady do 1—2 dzieci miejscowość obojętna. Oferty do „Republiki" sub. „Zaraz 5884".

Rutynowani agenci branży spożywczej, posiadający gwarancje i poważne referencje na prowizji 2 proc. od inkasa bez pensji zechcą złożyć swe szczegółowe oferty sub. „Masło roślinne".

Osoba inteligentna z dobremi referencjami do dwóch dziewczynek zgłosić się może: Aleja Kościuszki 32 m. 14.

Potrzebna zdolna panna do pracowni sukien od zaraz. Dobre warunki Wólczańska 37 Żychlińska od 10—12.

Potrzebna od zaraz podręczna Zgłaszać się Napiórkowskiego Nr. 42 front I piętro m. 7.

Panna do dzieci zgłosić się może Aleja I-go Maja 23, Kryształ.

Samodzielny buchalter-korespondent, piszący na maszynie, poszukuje posady. Łask. oferty sub „Rutyna"

Nauka wychowanie

Lekcje muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata niska. Ulica Zielona 23, m. 24 III p.

Angielskiego konwersacji, korespondencji i literatury udzielam. Załatwiam korespondencje i tłomaczenia. Cegielniana 66, mieszk. 25.

Wykwalifikowany korepetytor z długoletnią praktyką udziela lekcji, przysposabia do egzaminów. Ceny niskie Postępy szybkie. Piotrkowska 71 m. 1 lewa oficyna I p.

Student wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Ratuje zagrożone promocje. Przygotowuje do egzaminów Gdańska 23 m. 2 fr. I piętro.

Lekcje muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze Opłata niska. Ulica Zielona Nr. 23 m. 24. III p.

Języka polskiego udzielam. Piotrkowska 17, m. 13, godzina 1 złoty.

Rozmaite

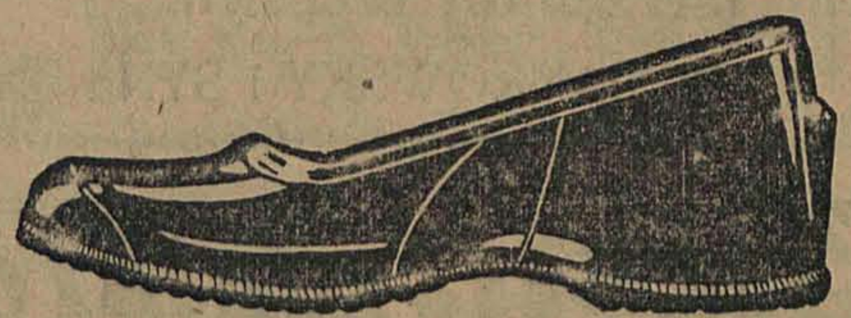
Przyjmuję wszelką bieliznę do szycia i reperacji. Specjalność męska. Mogę szyć do pierwszorzędnych magazynów. Adres: Aleje Kościuszki Nr. 32, m. 7 III piętro lewa oficyna.

Ogrodnik ubiera balkony pelargonią czerwoną i zwieszającą petonją. Łaskawe adresy składać Andrzeja 10 skład nasion Jasińskiego.

Manicure Cegielniana Nr. 19 fr. parter.

Osamotniona, oryginalna, szukam towarzysza-przyjaciela... Oferty pod „Szukam"

P. Br. Wesołowska jest proszona o podanie swego adresu. S. P.



Żądajcie wyłącznie wyrobów Krajowych firmy

„Angielsko-Szwedzko-Polski Przemysł Gumowy"

„GENTLEMAN"

Jak:

OBUWIE SPORTOWE LUDOWE TENNISOWE KALOSZE,

SNIEGOWCE, PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE

FABRYKA w ŁODZI Aleksandrowska 156, tel. 45-90, 60-93.

Adres telegr. „GENTLEMAN ŁÓDŹ".

Składy Konsygnacyjne:

Warszawa: Skład własny, ul. Gęsia 6.
Gdańsk: firma **Weinstein & Co,** Brotbänkengasse 30.
Poznań: firma **Potok i Weinberg,** Woźna 10.
Lwów: firma **Goldschmidt i Szpiro,** Trybunalska 1.
Kraków: firma **Kohn i Liebeskind,** Gertrudy 26.
Białystok: firma **„Polgum",** Giełdowa 5.
Wilno: T-wo „Goza", Rudnicka 6.
Łódź: Skład miejski, Wschodnia 76.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Szpilski. W drukarni „Republika" sp. A. ogr. odp. Piotrkowska 49 i 18.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 27-go maja 1928 r.

Chłopski rozum.



Chłop se jestem, jakich wiele,
Z miasta ciągnę zysk,
A kto bruździ w swem dziele,
To kłonicą w łeb go zdzielę,
Albo lunę w pysk
Na odlew,
Albo lunę w pysk!

Chłop se jestem, prawnuk Piasta,
Chłopski rozum mam;
Niech podatki płacą miasta
— Wieś spokojna jest i basta.
Górą, bracia, cham
Siarczysty,
Górą, bracia, cham!

W. Drozdowski.

Walka o „kompetencje" przesłania częstokroć istotę rzeczy.

Anglja nie zna takiego podziału pracy.

Czy byliście już kiedyś w urzędzie państwowym lub komunalnym? Pewnie — tak. Czy nie odsyłano was od jednego pokoju do drugiego, oświadczając czasem łagodnie, a czasem tonem zdenerwowanym, że **„ta sprawa do mnie nie należy"**? Pewnie — tak.

A potem po długiej wędrówce po wszystkich pokojach i piętrach, gdy wskazano wam wreszcie właściwy pokój, do którego wchodzicie zmęczeni i onieśmieleni, stajecie znowu wobec trudnej zagadki do kogo należy się zwrócić, bo w pokoju jest pięć stołów, a przy każdym stole siedzi conajmniej dwóch panów i jedna panna.

Próbujecie więc szczęścia i podchodzicie na chybił — trafił do pierwszego stołu. Odpowiedź można było z góry przewidzieć:

— Ta sprawa do mnie nie należy.

Nie mając już nic do stracenia podchodzicie do następnego biurka i znowu słyszycie to samo:

— Ta sprawa nie wchodzi w zakres mojej kompetencji.

Otóż to właśnie — **„kompetencja"**. Najobrzydliwszy wyraz na świecie. Strzec go się trzeba bardziej, niż pociągu na niestrzeżonych przejazdach.

Urzędnik jest przedewszystkiem stróżem własnej „kompetencji". Nie da jej nikomu za nic w świecie, ale od innego jej nie zabierze. A stolik, przy którym siedzi czyni wrażenie samotnej odludnej wyspy, zwanej „kompetencją", otoczonej ze wszystkich stron barykadami takich samych „kompetencji". Niema drogi z wyspy do morza i z morza do wyspy.

Ale czy tylko tak się dzieje z urzędnikami?

Wstąpcie na chwilę do wielkiej restauracji. Usiądźcie przy stoliku. Trzech kelnerów siedzi sobie za bufetem i czyta gazetę. Możecie tak siedzieć pół godziny. Żaden z nich do was nie podejdzie. Bo stolik, przy którym zajęliście miejsce nie należy do ich rewiru.

Kelner, który podaje przy tym stoliku wyszedł na chwilę. Musicie więc zaczekać. Bo jeden kelner nie może mieszać się do „kompetencji" drugiego.

Albo w biurze, gdzie pracujecie, czy nie zwróciliście na to samo uwagi? Jeden chłopiec jest od tego, ażeby zanosić listy na pocztę, drugi ma obowiązek nalewania atramentu do kałamarzy, trzeci zamiata tylko podłogi. Sprobójcie namówić „zamiatacza", żeby nalał atramentu do kałamarza. Nie uda wam się. To nie wchodzi w zakres jego kompetencji.

Bądźmy sprawiedliwi — nietylko urzędnicy i kelnerzy strzegą pilnie zakresu swej władzy, każdy z obywateli ma swoje zastrzeżenia pod tym względem i trzeba naprawdę wielkiej rewolucji któraby potrafiła zetrzeć te wszystkie granice niewidzialne, dzielące ludzi od siebie.

Kompetencja dla tych, którzy ją posiadają, jest czemś bardzo pięknem, ogromnie nawet wartościowem, daje bowiem zadowolenie z siebie i wyrabia samopoczucie siły. Denerwuje natomiast tych, którzy jej nie posiadają.

Czasem kompetencja wyrządza wielkie szkody. Czasem jest nawet niebezpieczna. Stwierdza to następujący przykład:

W Magdeburgu dokonane zostało morderstwo. Komisarz policji, który uważał się za kompetentnego w tych sprawach, począł szukać sprawcy mordu i odnalazł go. Wsadzono go do więzienia, jakkolwiek aresztowany zapewniał z całą stanowczością, że z morderstwem nie ma nic wspólnego.

Ponieważ sprawa wikłała się coraz bardziej władze postanowiły zawezwać z Berlina odpowiedniego fachowca. Berliński komisarz zabrał się do dzieła i wkrótce udało mu się wpaść na właściwe ślady zbrodniarza. Aresztowany przez berlińskiego komisarza mężczyzna przyznał się do popełnienia mordu. Zdawałoby się, że przez to samo sprawa jest załatwiona, ale... od czegóż byłaby więc Jego Królewska Mość — „Kompetencja"...

I oto wywiązał się spór na temat czy komisarz berliński posiadał „kompetencje", aresztując zbrodniarza w Magdeburgu? Opinja publiczna była zdania, że **większe prawo miał komisarz magdeburski, aresztując zupełnie niewinnego człowieka.** Kwestja „kto jest winny" zeszła na drugi plan, natomiast na czoło zagadnień wysunęła się sprawa „kompetencji". O absurdalności tej groteski świadczy fakt, że sprawa „kompetencji" przeszła nawet do sądu dyscyplinarnego. To **się nazywa rzeczowe ujmowanie życia!**

Zjawia się więc pytanie, czy rzeczywiście tak już musi być na świecie? Czy niema innego systemu podziału pracy? Czy nie wolno komisarzowi aresztować zbrodniarza dlatego, że to nie wchodzi w zakres jego kompetencji? Czy wszędzie jest tak samo?

Przykładem innego porządku służyć może Anglja. W Indjach, będących pod protektoratem angielskim, byłem świadkiem następujących faktów, które nam mogą się wydawać niezrozumiałe: urzędnika pocztowego, który był na urlopie, zastępował urzędnik skarbowy, a w Sudanie widziałem pewnego inżyniera, który sam kopał studnię, uważając, że praca robotnika wchodzi również w zakres jego kompetencji.

Tylko kolorowi tuziemcy bronią tam jeszcze swej kompetencyjnej twierdzy.

W Benares musiałem zaangażować trzech służących do kąpieli. Jeden przynosił tylko gorącą wodę, drugi — tylko zimną, a trzeci zajmował się wyłącznie czyszczeniem wanny. Jeden drugiemu nigdy „nie wchodził w paradę". —

Ale tuziemcy, broniący swych praw kompetencyjnych są tam niewolnikami, anglicy zaś dla których kompetencje nie istnieją — są ich władcami...

To daje bardzo wiele do myślenia.

Richard Katz.

Poeci sowieccy

są zachwyceni Europą.

Dwaj sowieccy poeci, Zarow i Utkin, wydelegowani zostali przez władzę zagranicę w celu zbadania stosunków, panujących poza czerwonym kordonem.

Gdy po pewnym czasie poeci wrócili do Rosji i wygłosili kilka odczytów na temat swych wrażeń zagranicznych w całem państwie powstał wielki rumor.

Naiwny Zarow zapraszał komsomolskich słuchaczy do Europy, gdzie nauczą się przedewszystkiem uczciwości.

Zarow był poprostu zdumiony, że w Europie nie kradną kapeluszy, nie odkręcają kranów, nie wykręcają w klatkach schodowych elektrycznych lampek. Poeta dziwił się:

— Nikt tam nie kradnie szklanek przy piwnych automatach, krany są nietknięte, w teatrach leżą lornetki i nikt nie stara się ich sprzątnąć. A u nas? W czasie odczytu skradziono mi kapelusz i nawet nie oszczędzono ostatniego palta mego towarzysza!

Najbardziej zdziwił sowieckich podróżników fakt, że w europejskich hotelach wystawia się obuwie na noc na próg i nikt go nie zabiera.

— Przez całą noc stoją pantofle za drzwiami, bez nadzoru i nikt ich nie kradnie! A zrana poprostu nie chce ci się wierzyć własnym oczom! Stoją wasze buty na swojem miejscu, błyszczące, wyczyszczone i nikt się nawet niemi nie interesuje! Żeby nawet były najnowsze, najmniej zniszczone — nikt ich nie zabierze!

Zarów zachwyca się również Włochami. U siebie w kraju tyle słyszał o Mussolinim i jego reżymie, że spodziewał się ujrzeć nie kraj, a jakieś olbrzymie koszary - więzienia.

Lecz ujrzał zupełnie co innego i w odczycie swym zaznaczył:

— Całe Włochy śpiewają. Dorożkarze śpiewają, przewoźnicy śpiewają, kobiety śpiewają, mężczyźni śpiewają. Kraj słońca i pieśni!

A Utkin dodał jeszcze:

— Mussolini — genjalny człowiek! Pierwszorzędny robotnik w całych Włoszech!

Oczywiście, że obydwa odczyty poetów wywarły na komsomolskich słuchaczach takie wrażenie, że „Komsomolska Prawda" wpadła w niepohamowaną wściekłość:

— Czy warto naprawdę wysyłać zagranicę ludzi, którzy potem psują komunistyczną młodzież swemi opowiadaniami o cudach Europy?

Al. Jabł.

MAURICE DEKOBRA.

Amandine.

W Touvernize-en-Brie sensacja była rzadkością. Żaden z 1200 mieszkańców tej prowincjonalnej dziury nie wiedział co to znaczy flirt, hulanka, dancing i inne rozkosze wielkomiejskiego życia. Za to obywatele tego miasteczka nie omijali żadnej okazji, ażeby do swego szarego, monotonnego życia wprowadzić pewne urozmaicenie. Okazją taką co sobotę o godzinie 5-ej po południu było przybycie pociągu, który przywoził barona Hervexa i jego przyjaciółkę.

Baron Hervex, właściciel zamku Croix - Birotte był najdostojniejszym obywatelem Touvernize - en - Brie. Zarówno wszystkie kobiety w miasteczku jak i stali bywalcy „Cafe de France" wiedzą dokładnie o wszystkich szczególikach życia obarczonego wiekiem lecz mimo to wesołego jeszcze barona. Ten wdowiec, ten niepoprawny Don - Juan niechętnie spędza czas w samotności w swym starym zamku, dokąd przyjeżdża w końcu każdego tygodnia. Co sobotę popołudniu przybywa do Touvernize-en-Brie i co tydzień przywozi sobie inną przyjaciółkę.

Nie było jeszcze wypadku aby ta sama osoba przyjechała z nim dwa razy. Czasem przywozi sobie modystkę bez posady, następnym razem elegancką sprzedawczynię z jakiego sklepu, następnie jakąś gwiazdę kabaretową. Potem przychodzi kolej na zawaolowaną damę z towarzystwa, lub żądną przygód i emocji amerykankę, lub młodą wdówkę, która po śmierci męża szuka pociechy.

Brunetki zamieniały blondynki, po grubych przyjeżdżały szczupłe, po romantycznych niewiastach — flirtujące podlotki, po melancholijnych — żywiołowe i pełne temperamentu.

Oczywiście, że całe miasteczko ogromnie było zadowolone z tej cotygodniowej zmiany, a ciekawsi udawali się nawet co sobotę na dworzec, by zobaczyć przyjeżdżający pociąg, a przedewszystkiem: nową przyjaciółkę barona.

Ostatniej soboty baron przyjechał z młodą, wytworną blondyneczką podobną do Madonny z Correggio. Wyraziła zdumienie, widząc wąskie uliczki i niskie domki Tourvernize-en-Brie.

W Cafe de France rozprawiano już na temat piękności nowego gościa.

— Ona jest cudownie zbudowana i naprawdę piękna — zawyrokował kowal.

— A widział pan jej nóżki, co? — zachwycał się notarjusz Morneblette.

— Co za różnica wobec tej ostatniej która wyglądała jak kirasjer — rzekł pisarz gminny.

Nazajutrz na rynku piękniejsza połowa Touvernize-en-Brie rozprawiała na ten sam temat. Gdy przyjaciółka barona przed wieczorem wyszła na ulicę wszystkie firanki w oknach zostały odsłonięte.

Aż do tej chwili wszystko szło jak zwykle i mieszkańcy Touvernize-en-Brie nie mieli nawet pojęcia co ich czeka.

Sensacja nastąpiła dopiero wówczas, gdy w poniedziałek w południe tragarz kolejowy wszedł do Cafe de France i oświadczył:

— Baron tym pociągiem o 10.35 nie wyjechał.

Zdawało się, że nastąpił wybuch bomby. Zdumienie obywateli nie miało granic. Dużo czasu upłynęło zanim wszyscy wrócili do przytomności.

— No, no... — mówiono w kawiarni — To może tylko taka chwilowa zmiana, która żadnych skutków za sobą nie pociągnie...

Lecz konsekwencje nie dały długo na siebie czekać. Minął poniedziałek, wtorek, środa — blondynka nie wyjeżdżała. Indagowano kucharkę i szofera, lecz on był anglikiem i nie zdradzał tajemnic swego pana, a ona uśmiechała się tylko i kpiła z ciekawych sąsiadów. Dowiedziano się tylko, że młoda niewiasta sprowadziła swe rzeczy. Z tego wynikało, że ona ma zamiar dłużej pozostać w Crax-Birotte. Mieszkańcy Touverniz-en-Brie traktowali ten niezwykły wypadek jako wielki skandal.

Minęły znowu dwa tygodnie. Młoda blondynka, której na imię było Amandine, ciągle jeszcze nie opuszczała miasteczka. Spacerowała sobie swobodnie po ulicach nie przypuszczając nawet, że jest główną osią zainteresowania w całem miasteczku.

Pewnego dnia w Cafe de France odbyło się posiedzenie rady wojennej. W zebraniu brali udział: pisarz Hambois, nauczyciel Mulbique, sekwestrator Cerneglas i kancelista notarjusz Sideral.

— Tak dalej być nie moze — oświadczył Hambois — Baron musi wrócić do dawnego trybu swego życia, musi porzucić swą przyjaciółkę, a na to jest tylko jeden sposób: — zdrada. Znam barona, on jest ogromnie zazdrosny. Gdy Amandine zdradzi go, wyrzuci ją z zamku i wróci do swych dawnych przyzwyczajeń.

Pisarz z uroczystą miną zwrócił się do kancelisty i rzekł:

— Sideral, pana wybraliśmy jako najodpowiedniejszego amanta. Pan jest młody i przystojny. Upoważniamy pana do uwiedzenia Amandiny.

Po tych słowach podniósł się sprzysiężeniec, który został wyznaczony do wykonania zamachu i oświadczył:

— Panowie mogą w zupełności na mnie liczyć.

Sideral mógł łatwo dostać się do zamku, gdyż szef jego był stałym notarjuszem barona. Następnej niedzieli, gdy baron bawił na polowaniu Sideral odwiedził jego przyjaciółkę, która samotnie siedziała przy kominku i czytała książkę. Rolę amanta grał z wrodzonym talentem, zachowując umiar i panowanie nad sobą. W końcu schwycił Amandinę za rękę i spojrzał na nią płomiennym wzrokiem. Poczem rzekł:

— Panno Amandino, czy pozwoli pani, że w przyszłą niedzielę znowu przyjdę? Baron bedzie prawdopodobnie na polowaniu, możemy więc skorzystać z tego i urządzić sobie malenką schadzkę.

Wieczorem Sideral wpadł do Cafe de France, gdzie oczekiwano go z wielką niecierpliwością.

— No, co słychać? — zapytał Hambon.

— Jak daleko pan już zaszedł? — nagabywał Cerneglas.

— Cierpliwości, panowie — odparł Sideral — sprawa będzie załatwiona.

— Czy ma pan jakieś dane?

— Oczywiście — odrzekł Sideral, tłumiąc śmiech — następnej niedzieli o 5-ej po południu spotkamy się w pawilonie myśliwskim w końc uparku.

Sprzysiężeńcy powinszowali Sideralowi zwycięstwą.

Przy opuszczeniu kawiarni pisarz wziął na stronę obydwóch przyjaciół — Mulbique'a i Cerneglas'a.

— Mam pewną myśl — szeptał im do ucha — W sobotę wyślę baronowi anonimowy list. Napiszę mu, by następnego dnia o godzinie 6-ej udał się do myśliwskiego pawilonu. To się nazywa złapanie „in flagranti". Przyjaciółeczka zostanie wyrzucona, nazajutrz zrana wyjedzie i wszystko będzie w porządeczku...

W tydzień potem o godzinie 5-ej po południu Sideral i Amandine przekroczyli próg myśliwskiego pawilonu. Tym razem Sideral nie panował już nad sobą i zachowywał się niemal niegrzecznie. Oświadczył jej, że kocha ją bezgranicznie, że bez niej żyć nie potrafi, że itd. Wargi ich zetknęły się i Sideral porwał Amandinę w swe ramiona — — —

W tej chwili w oknie ukazał się cień barona.

Drzwi otwarły się z hałasem i do pawilonu wpadł wściekły baron z zaciśniętemi pięściami.

— Nędzniku! — krzyknął baron — Jak śmiesz całować mą córkę!.. Jeżeli mi się to jeszcze raz powtórzy, zabiję cię jak psa!... A teraz marsz stąd! No- Prędzej!...

Tłumaczył B. F.

„Pamiętajcie o biednym piekarczyku!"

Wyroki śmierci są często skutkiem omyłki sądowej.

Oskarżony niekiedy przyznaje się do czynów niepopełnionych.

Sprawa niewinnie skazanego na karę śmierci przed dwoma laty robotnika polskiego Jakubowskiego przez sąd niemiecki w Meklenburgu wywołała w demokratycznej prasie niemieckiej żywą polemikę na temat stosowania wyroków śmierci w europejskim sądownictwie.

Jak wiadomo, Jakubowski swego czasu został oskarżony o zabójstwo synka swej narzeczonej i jakkolwiek na dwa dni przed wykonaniem wyroku obrońca oskarżonego, adwokat Carl Koch, wystosował do rządu list otwarty, w którym prosił o ponowne rozpatrzenie sprawy, dowodząc, że Jakubowski jest niewinny mimo to prośby jego nie uwzględniono i wyrok śmierci wykonano.

Obecnie skonstatowano, że

Jakubowski był niewinny.

Wprawdzie rzeczywistego mordercy nie udało się jeszcze odnaleźć, lecz stwierdzono niezbicie, że świadkowie, których zeznania stały się przyczyną wyroku śmierci,

popełnili zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Wyrok, wydany w Meklenburgu, był pierwszym wyrokiem śmierci i traf chciał, że ten pierwszy występ kata meklenburskiego spowodowany był fatalną pomyłką, której dziś nikt już nie jest w stanie naprawić.

W sądownictwie europejskim nie jest to pierwsza i ostatnia pomyłka sądowa. „W imię sprawiedliwości" bardzo często oddawano w ręce kata ludzi zupełnie niewinnych.

Pewna stara opowieść włoska opisuje następujące zdarzenie:

Na placu św. Marka w Wenecji jakiś młody piekarczyk, który pospieszył z pomocą ofierze napadu bandyckiego, został przyłapany przez policję jako morderca, podczas gdy prawdziwi zbrodniarze zbiegli bez śladu. Piekarczyk został niewinnie skazany na śmierć, ale gdy po pewnym czasie prawda wyszła na jaw, wprowadzono do sądownictwa zwyczaj, że przy każdym większym procesie przed wydaniem wyroku jeden z sędziów wstaje i zwraca się głośno do swych kolegów:

— **Ricordatori del povero fornaro!** (Pamiętajcie o biednym piekarczyku!)

W ciągu ostatnich stu lat wznowiono we Francji 75 procesów, przyczem we wszystkich wypadkach osoby, skazane na karę śmierci lub dożywotnie więzienie

uznane zostały za niewinne.

Ilość niemieckich omyłek sądowych nie jest o wiele mniejsza, w innych państwach również dzieje się to samo.

Omyłkom sądowym sprzyjają znakomicie złe instynkty ludzkie, świadomie wprowadzające w błąd rękę sprawiedliwości drogą krzywoprzysięstwa, podsuwania fałszywych dowodów winy, przeprowadzenia zgubnych intryg itp.

Garść przykładów najlepiej zilustruje to ważne w dziejach sądownictwa zjawisko:

W roku 1808-ym w Hamburgu oskarżono o popełnienie mordu pewne małżeństwo, utrzymujące dom publiczny. Trup leżał na ulicy a w piwnicy oskarżonych znaleziono pokrwawioną siekierę. Obydwoje skazano na karę śmierci i wyrok wykonano. Później okazało się że oboje byli niewinni. Prawdziwy morderca, który potem przyznał się do winy, rzucił pokrwawioną siekierę do piwnicy przez okienko.

W 1816-ym roku oskarżony został o popełnienie morderstwa księgarz Fonk w Kolonji. Fonk miał rzekomo pozbawić życia jednego ze swych pracowników, z którym często się kłócił. Wszystkie dowody przemawiały przeciwko niemu. Szczególnie zaważyły zeznania jednego z pracowników Fonka. Skazano go na śmierć. Po pewnym czasie główny świadek — oskarżyciel przyznał się do popełnienia mordu, dręczony wyrzutami sumienia.

W roku 1834-ym odbył się słynny proces o zamordowanie pastucha wiejskiego Mayera. Znaleziono go w polu zamordowanego przyczem na brzuchu miał odcięty kawał skóry. Oskarżony wieśniak, niejaki Berger, zeznał, że znalazł trupa w polu i wówczas żona poradziła mu, ażeby odkrajał kawałek skóry, gdyż tłuszcz ludzki posiada wielkie własności lecznicze. Nikt oczywiście nie dał wiary tym fantazjom. Berger został stracony, jakkolwiek do ostatniej chwili nie przyznawał się do winy, żona jego z wielkiej rozpaczy powiesiła się.

Po sześciu latach jakiś zbrodniarz oskarżony o podwójne morderstwo przyznał się również do zamordowania Mayera. Fantastyczne zeznania Bergera odpowiadały więc całkowicie prawdzie. Zabobonny wieśniak uszkodził trupa, ale morderstwa nie popełnił.

W połowie ubiegłego stulecia został całkowicie zrehabilitowany i uwolniony z więzienia francuskiego korsykańczyk Filipi, który niewinnie został posądzony o dokonanie morderstwa i skazany na dożywotnie więzienie. Lecz uzyskana rehabilitacja i wolność nie na wiele mu się przydała, gdyż Filipi w międzyczasie

zwarjował w więzieniu.

W roku 1887 skazana została na dożywotnie więzienie we Francji pani Druaux. Akt oskarżenia zarzucał jej zbrodnie otrucia męża i szwagra. Następnie wypadki śmierci w tym samym mieszkaniu naprowadziły na właściwe ślady zbrodniarza. Był nim wadliwie urządzony piec w sąsiedniem mieszkaniu, skąd przedostawał się tlenek węgla przez ścianę.

Sądownictwo europejskie zna również wypadki, gdy

oskarżony sam przyznawał się do czynów zbrodniczych, których wcale nie popełnił.

Przyczyny tego samooskarżenia są różne. Ciężkie warunki pobytu w więzieniach zmuszają niektórych do szukania ratunku w objęciach śmierci.

Znany jest wypadek z roku 1843-go gdy oskarżony o popełnienie kilku kradzieży przyznał się jednocześnie do uduszenia swego dziecka i podpalenia domu, jakkolwiek w zbrodniach tych wcale nie brał udziału. Chodziło mu tylko o to, by zyskać wyrok śmierci, gdyż wolał zginąć, niż męczyć się w murach więziennych. Znane są również wypadki patologiczne, gdy oskarżony pod wpływem aktu oskarżenia

sam zaczyna wierzyć w popełnienie zbrodni

jakkolwiek w rzeczywistości nigdy jej nie popełnił. Przykład taki znajdujemy w sprawie pewnej matki, (7893 r.) którą sąsiadki oskarżyły o zamordowanie noworodka. Była to robotnica fabryczna, posiadająca pięcioro dzieci. Oskarżona nie przyznawała się do winy. Mimo to skazano ją na śmierć. W więzieniu oskarżona do tego stopnia przejęła się swą rolą zbrodniarki, że sama powoli zaczynała wierzyć w popełnienie przestępstwa i opowiedziała swym koleżankom, w jaki sposób udusiła niemowlę. Oczywiście, że to były tylko fantazje chorej wyobraźni.

Mimo znalezienia trupa dziecka skazano ją na śmierć. Dopiero, gdy oskarżona powiła w więzieniu zdrowe, żywe dziecię — uzyskano dowód jej niewinności, gdyż wyszło na jaw, że w omawianym czasie oskarżona nie mogła przecież urodzić dziecka, a tem samem morderstwo było zmyślone.

Wypadków takich i tym podobnych można byłoby przytoczyć bez liku. Świadczą one tylko o tem — że

człowiek jest omylny, a przecież sędziowie są też tylko ludźmi.

Z tego względu we wszystkich prawodawstwach należałoby uwzględnić zwyczaj sądów włoskich i wprowadzić zasadę, aby przed każdym wyrokiem śmierci ktoś przypomniał sędziom:

— **Pamiętajcie o biednym piekarczyku!..**

Joter.

Ostatni romantyk.

Dorożkarz Hartman jedzie z Berlina do Paryża.

Batem popędza swą szkapę i myśli, że człowiek współczesny... zwarjował.

Wśród nieustannego szumu propellerów, rozlegających się nad oceanami, wśród szalonego pędu lokomotyw, prześcigających się nawzajem w szybkości, wśród huku aut i motocyklów — nie słychać wcale cichego turkotu dorożki, zwolna jadącej z Berlina do Paryża. Na koźle siedzi zwykły dorożkarz, niemiec, Hartman. W jednej ręce trzyma lejce, w drugiej — bat i od czasu do czasu woła, cmokając ustami:

— Wio, koniku!... Wio!..

Wszyscy pobijają rekord przy pomocy ostatnich zdobyczy techniki, mając do swych usług najnowsze maszyny, aparaty i narzędzia. A on — stary dryndziarz — zmył wodą karoserję, nakarmił swą szkapę, pociągnął za lejce, świsnął batem i jedzie z Berlina do Paryża na swej dorożce.

W dobie Lindbergha, Fitzmaurice'a, Hunefelda i gen. Nobile wysiłki Hartmana zasługują na specjalną uwagę. Berliński dorożkarz zdobywa największy rekord. Prostota jego zamierzeń wskazuje na to, że „raidy" można urządzać nawet przy pomocy najprostszych środków bez pomocy techniki i mechaniki.

Wystarczy tylko — koń i dorożka.

Ze wszystkich sportów, ta dziedzina, uprawiana przez Hartmana, winna znaleźć więcej zwolenników. Zamiast aeroplanów i aut — wygodna, zwykła dorożka na czterech kołach i spokojna, pewna, niespiesząca się szkapa. Cicho, miło i bezpiecznie. A co najgłówniejsze — kiedy się chce, można bez wypadku zeskoczyć z kozła, zerwać barwny kwiatuszek z łąki przydrożnej, wskoczyć z powrotem, pociągnąć za lejce i jechać sobie spokojnie dalej.

Aeroplan i auto wyścigowe wygód takich nie posiadają.

⁂

Hartman w naszej epoce stanowi typ nieprzeciętny. On nienawidzi współczesnych środków lokomocji, wprowadzających zamęt, zbyteczny pośpiech, zawroty głowy i coraz większą namiętność w kierunku pożerania przestrzeni.

Bo pocóż rzeczywiście zapychać sobie żołądek ciężkostrawnemi potrawami?.. Czy obżarstwo nie jest szkodliwe? Czy nie lepiej jechać sobie stępa wśród pól i lasów, wciągać w płuca ożywcze tchnienie łąk, wyciągać się leniwie, nucić pod nosem wesołe piosenki i mrużyć oczy w promieniach słońca, odczuwając rozkosz zamiejskiej jazdy?..

Życie jest wówczas piękniejsze, radośniejsze! Człowiek staje się poetą, filozofem i muzykiem...

A czy szofer może nucić, robiąc 140 kilometrów na godzinę?...

Gdzie tu jest miejsce na poezję, jeżeli oczy muszą być wybałuszone, ręka — naprężona, noga — nieruchomo wyciągnięta! A wiatr smaga cię po twarzy i na nic nie zwracasz uwagi, bo nie masz czasu!

⁂

Nie wiem, czy Hartman może napisać książkę o swych wrażeniach.

Właściwie, sądząc z panującej obecnie mody, kiedy wszyscy piszą pamiętniki — artystki, footbaliści, bokserzy, królowe — nie tylko może, lecz nawet powinien.

A temat ma bardzo bogaty i urozmaicony.

Może dowieść jak stopniowo maleje i niknie ludzkość, przechodząc od lokomocji konnej do parowej, od parowej do elektrycznej, od elektrycznej do benzynowej...

Przecież ta sama ludzkość nie czuła samotności, mając przy sobie najwierniejszych przyjaciół — konia i psa. Pies uczył ją nabywania zalet charakteru, koń rozwijał w niej poczucie piękna.

A ludzie nałożyli psu kaganiec i wypędzili go z granic spółczesnego bytu... Konia zamienili na silniki i cylindry...

I człowiek został sierotą. I nie wie bez pomocy psa gdzie się kończy uczciwość, a gdzie się zaczyna łajdactwo. I nie wie bez pomocy konia, gdzie tkwi piękno, a gdzie jest siedlisko absurdu.

Hartman mógłby wiele również napisać o patrjotyźmie.

Czy można głęboko pokochać ojczyznę, mknąc w pociągach - ekspressach i widząc ją tylko z okna wagonu?

Jak można wdychać mistyczny aromat pól, skoro lokomotywa dymi przez cały czas i przesyca powietrze zapachem gazów i węgla?

Jak można zachwycać się pięknem okolicy, obserwować otaczające cuda natury, skoro wszystko wokół cofa się w szalonym pędzie i cała nasza uwaga skupiona jest w tym kierunku, ażeby nie zleciał nam z głowy nowy kapelusz!

Hartman - dorożkarz mógłby śmiało napisać, że po zerwaniu kontaktu z psem i koniem ludzkość nigdy już nie wzniesie się do dawnego poziomu kultury. Będzie się przerzucała z jednego boku na drugi, jak ciężko chory człowiek, będzie wpadała z jednej krańcowości w drugą, szukając ideałów, lecz ani w filozofji, ani w dziedzinie moralności, ani w literaturze i sztuce nie osiągnie danego poziomu. Wszystko będzie się spieszyło. Wszystko znikać będzie w chwili narodzin. Wszystko trwać będzie sekundę.

A gdy świat się opamięta i zrozumie, że bez psa i konia zdziczał zupełnie — będzie już za późno...

Tylko w bajkach przetrwa jeszcze tradycja dawnej sielanki ludzko-końskiej. Stare nianie opowiadać będą dzieciom o tem, jak to dawniej ludzie umieli nie tylko myśleć, lecz również potrafili się nad czemś zastanowić. Jak ascetyczny był ich stosunek do przestrzeni, której nie pożerali, jak dzikusy, lecz łykali ją powoli metr, po metrze...

O wszystkiem mógłby napisać Hartman - dorożkarz - poeta, melancholik, pesymista.

⁂

Niewiadomo czy Paryż czyni przygotowania na przyjęcie dorożkarza berlińskiego. Zdaje się, że wjazd tego wielkiego, spółczesnego romantyka odbędzie się po cichu, bez hałasu, bez owacji.

Dorożka to nie aeroplan. Droga z Berlina do Paryża nie wiedzie przez ocean. Hartman to nie Lindbergh.

Może i lepiej, że nikt go nie przywita przy wjeździe do Paryża.

Hartman czułby się skrępowany. Nie wiedziałby co ze sobą zrobić. Jak odpowiedzieć na głośne wiwaty. Bądź-cobądź to przecież zwykły, nieinteligentny „dryndziarz"...

HUMOR I SATYRA.

ODPRAWA.

Na wyścigach w Londynie pies pewnego jegomościa zwraca powszechną uwagę. Między innemi podchodzi też do właściciela jakiś irlandczyk i pyta, co to za rasa?

— Jest to skrzyżowanie irlandczyka z małpą! — odpowiedział nieznośny jegomość.

Na to irlandczyk zmierzył właściciela psa wzrokiem od stóp do głowy i spokojnie oświadczył: w takim razie obaj jesteśmy krewnymi psa.

KTÓRY LEPSZY?

— Nie płacz, Jasiu! A który chłopiec cię uderzył?

— Ten z zakrwawionym nosem...

Za obrazę moralności

pociągnięto do odpowiedzialności byłego ministra angielskiego.

Co się odbywa w słynnym „Hyde Parku“.

Londyn, w maju.

Zdaje się, że nic tak nie sprzyja wynurzeniom miłosnym jak zieleń trawy i cienistość drzew. W ostatnim roku zatrzymano w „Hyde - Parku“ nie mniej niż 692 osoby, które pociągnięto do odpowiedzialności za niestosowne zachowanie się, przyczem **616 osób zostało skazanych przez sąd za obrazę moralności publicznej.**

Ostatni wypadek z tej dziedziny zakończył się szczęśliwie, oskarżeni zostali zrehabilitowani, mimo to sprawa ta nabrała szerokiego rozgłosu, odbiła się bowiem nawet głośnem echem o mury parlamentu i zapoczątkowała rewizję metod, stosowanych przez policję w stosunku do przestępców, oraz całokształtu traktowania spraw obyczajowych.

Przed kilku tygodniami w „Hyde-Parku“ został zatrzymany przez dwóch policjantów w cywilu sir Leo Criozza Money, pięćdziesięcioletni mężczyzna wraz z młodą urzędniczką miss Irene Savidge.

Sir Leo jest znanym ekonomistą, dawniej był dziennikarzem, wyznającym hasła partji liberalnej, przez kilka lat zasiadał w parlamencie a w czasie wojny **był nawet członkiem rządu angielskiego.** Miss Irene Savidge mieszka wraz z rodziną w północnej części Londynu. W czasie rozprawy sądowej dwaj policjanci złożyli swe zeznania pod przysięgą. Sir Leo nie przyznawał się do winy i kategorycznie zaprzeczał zeznaniom policjantów.

Miss Savidge dowiodła również swej niewinności. Sąd uniewinnił oskarżonych, udzielając im pełnej satysfakcji i wyraził przytem mniemanie, że na przyszłość przed rozpoczęciem śledztwa policja winna zasięgnąć informacji u władz wyższych.

Sprawa ta uzyskała bardzo wiele rozgłosu, poruszono ją w parlamencie i w prasie, **domagając się oddania pod sąd obydwóch policjantów, winnych krzywoprzysięstwa.**

Wszczęcie śledztwa w tej sprawie zależy od decyzji dyrektora „of Public Profecutions“. Jak wiadomo w Anglji niema ministerstwa sprawiedliwości, policja i sądownictwo podlega niższej instancji ministerstwa spraw wewnętrznych, dyrektor zaś „of Public Profecutions“ jest bezpośrednim podwładnym najwyższego prawnika „Attorny General“.

W tej całej sprawie musi jednak coś być nie w porządku skoro dyrektor „of Public Profecutions“ na własną rękę rozpoczął śledztwo w celu zbadania, czy policjanci rzeczywiście fałszywie przysięgali. Policja wkroczyła w ten sposób w zakres kompetencji sędziów, albowiem po wyroku sądowym ponownie wszczęto badania oskarżonych.

Czegoś podobnego w Anglji jeszcze nie było.

Do prowadzenia śledztwa wyznaczeni zostali: szef policji londyńskiej, sir William Horwood, szef-inspektor Collins kierownik urzędu śledczego i jeden z naj bardziej doświadczonych detektyw.

Przedewszystkiem panowie ci zwrócili się telefonicznie do pana Money z zapytaniem, czy zechce udzielić im potrzebnych informacji. Sir Money, jako doświadczony prawnik, potrafił odpowiednio zareagować na tę propozycję i odpowiedział, że przedtem musi się poradzić ze swym obrońcą, **w każdym razie zastrzega sobie, że zeznawać będzie tylko w jego obecności.**

Tymczasem jeden z detektywów udał się do biura, w którem pracowała miss Savidge i oznajmił jej, że wzywa ją urząd śledczy na przesłuchanie. Młoda niewiasta, nie orjentując się w sprawach administracyjno - policyjnych, nie wiedziała, że ma prawo odmówić udzielania zeznań pod wyrokiem sądowym i udała się wraz z detektywem do urzędu śledczego.

Przesłuchanie w urzędzie śledczym trwało pięć godzin. Według opowiadań miss Savidge, policja starała się przemocą zmusić ją do złożenia fałszywych zeznań, przedstawiających jej zachowanie się w parku w świetle niezbyt dla niej korzystnem.

Dopuszczono się przytem rzeczy karygodnych, obrażających godność kobiety, albowiem poddano **gruntownej analizie całą odzież nie wyłączając dessous miss Savidge.** Próbowano nawet odtworzyć drastyczną sytuację, w jakiej rzekomo policjanci znaleźli miss Savidge w Hyde - Parku. Tak przymęczonej stwierdza miss Savidge, która pod przymusem podpisała protokół.

Szczegóły te wywołały nową burzę w angielskim parlamencie. Minister spraw wewnętrznych, sir William Joynson Hicks oznajmił interpelantom, że powołał już dwie komisje, które sprawę tę gruntownie zbadają i pociągną winnych do surowej odpowiedzialności. Pierwsza komisja zbada następujące etapy tej całej afery: oskarżenie, zeznania policjantów i wreszcie sprowadzenie miss Savidge do urzędu śledczego oraz szczegóły przeprowadzonego tam dochodzenia.

Druga komisja ma się zaznajomić z ogólnemi metodami badań policji angielskiej, która dotychczas stosowała sposoby badań policji amerykańskiej. Metoda ta polega na tem, że w stosunku do oskarżonych używa się środków, gwałcących przepisy konstytucyjne i uwłaczających godności ludzkiej.

Ponieważ w obydwóch tych komisjach zasiadają osoby z najwyższej dziedziny sądownictwa, do których społeczeństwo ma jeszcze zaufanie, przeto zapewnienie ministra przyjęte zostało przez parlament przychylnie.

Skandaliczny ten wypadek nie przestaje jednak nadal stanowić głównego tematu w prasie londyńskiej, która z całą bezwzględnością występuje przeciwko niestychanej samowoli policji.

Płeć piękna natomiast wyciągnęła z tej całej awantury radykalny wniosek: **trzeba się mieć na ostrożności.**

Wniosek ten znalazł już zastosowanie w życiu. Piękne angielki omijają „Hyde - Parku“ w którym po tej awanturze frekwencja zmalała o 50 procent.

AL. ST.

Czy wiecie, że...

Dnia 23 maja 1898 roku zmarł głośny swego czasu autor amerykański, Edward Bellamy, którego słynna utopja p. t. „W roku 2.000“ doczekała się niezliczonych wydań we wszystkich językach świata.

Dnia 23 maja 1898 stanął przed sądem w Wersalu Emil Zola, oskarżony o wystosowanie listu otwartego do prezydenta Republiki w sprawie Dreyfussa.

W Stanach Zjednoczonych na każdego mieszkańca przypada jeden aparat telefoniczny.

Istnieje na globie ziemskim 3.400 języków i djalektów.

Wysokość wielkiej piramidy Cheopsa wynosi 181 metrów.

W Belgji i Francji pociągi jadą po lewej stronie toru.

W archiwum w Marsylji znaleziono list Gambetty z r. 1870, w którym proponował on mianowanie Emila Zoli na stanowisko prefekta w departamencie Dolnego Rodanu.

Halografją nazywa się nauka o pochodzeniu i właściwościach soli mineralnych.

Henryk Christophe, król murzyński wyspy Haiti, panował od r. 1811 do r. 1820 i zakończył swe krótkie panowanie samobójstwem wobec grożącej mu detronizacji.

Stolicą królestwa Kambodży, pozostającego pod protektoratem Francji, jest Pnom - Penh, wsławione wspaniałemi ruinami świątyń i pałaców historycznych Khmerów.

Jak jest zagranicą.

W czasopiśmie lekarskiem „La presse medicale“ znajdujemy opis instytucji ubezpieczeniowych w Danji. Artykuł jest całkowicie bezstronny i dlatego nadaje się jako temat do studjów porównawczych.

Otóż w Danji zarówno członkowie jak i lekarze są w zupełności zadowoleni z instytucji kasy chorych. Pierwszym uderzającym w oczy szczegółem jest brak przymusu ubezpieczeniowego. Pomimo to, według obliczeń w roku 1925, ubezpieczyło się aż 62 proc. ludności pełnoletniej.

W ten sposób duńskie kasy chorych muszą i starają się dowieść na podstawie faktów, iż są pożyteczne. W przeciwny razie wobec braku przymusu przestałyby istnieć.

Ubezpieczeni korzystają z jaknajszerszych swobód, mają prawo wolnego wyboru nietylko lekarza, ale i sanatorjum. Formalności sprowadzono do minimum — wszystko załatwia się pocztą.

W Danji istnieje 1646 kas, pozostających pod kontrolą państwową. Każdy ubezpieczony interesuje się rozwojem kasy, dążąc do zmniejszenia kosztów administracji, bowiem od stanu finansowego zależy wysokość opłacanych składek i wydawanych świadczeń.

W roku 1926 kasy duńskie miały 6 miljonów złotych nadwyżki w dochodach.

Pieniądze te zużyto na budowę lecznic i przytułków.

W Danji nigdy nie istniał przymus ubezpieczeniowy, administracja początkowo nic nie kosztowała, gdyż humanitarni założyciele kas pracowali bezpłatnie, kierując się poczuciem obywatelskiego obowiązku. Dziś jeszcze wyższe stanowiska są zajmowane przez ludzi, majątkowo niezależnych, którzy zrzekają się wynagrodzenia.

Na usługach kas chorych w Danji pozostaje 97 proc. ogółu lekarzy, czy praktycznie biorąc — wszyscy. Kasa chorych nie wtrąca się do zarządzeń lekarskich ani co do sposobu leczenia. Podczas, gdy u nas przejść trzeba przez jedną, lub dwie komisje, w Danji decyduje samodzielnie lekarz.

Ubezpieczony obiera sobie zazwyczaj lekarza ze swej dzielnicy i stale się doń zwraca w razie choroby. Dzięki wzajemnemu zaufaniu, oraz częstemu kontaktowi, spotykamy w Danji typ lekarza „familijnego“, u nas niemal nieznanego.

A. IWARS.

Pomysł.

Gazeta, wychodząca na pokładzie „Kolumbji“ podała dokładnie wiadomości o przewiezieniu kolji i o zdwojonej czujności straży celnej. Mr. Tornthon był coraz bardziej niespokojny i zamęczał swego sekretarza.

Jak przeszmuglować perły? Sekretarz potrząsał tylko głową. Wszystkie jego propozycje z kuframi z podwójnem dnem, wydrążone obcasy, fikcyjne ramy były natychmiast odrzucane. Mr. Tornthon irytował się coraz bardziej.

— Płacę panu 2000 dolarów miesięcznie za to, żeby pan za mnie myślał, a pan robi mi tego rodzaju idjotyczne propozycje. Urząd celny wie o tem, że mam kupić perły dla córki króla stali, miss Madison, i przypuszcza pan, że się nie pozna na tych oklepanych kawałach.

Humor p. Tornsthon nie poprawił się po wylądowaniu w Hamburgu ani po przybyciu do Berlina. Sekretarz Johnny wciąż jeszcze nie miał pomysłu.

W Berlinie zakup pereł nie przedstawiał żadnej trudności. Mr. Tornthon zapłacił czekiem na Bank niemiecki i tranzakcja była załatwiona. Z przyjemnością przyglądał się teraz przecudownej kolji złożonej na ciemnym aksamicie pudełka.

— Dałbym chętnie 50 tysięcy dolarów, gdyby kolja ta była już w Ameryce.

John Booth ożywił się. 50 tysięcy dolarów? Dla takiej sumy warto zaryzykować. I natychmiast rozwinął przed zdumionym Tornthonem całkiem nowy plan.

Plan był doskonały. John Booth otrzymał natychmiast czek na 50 tysięcy dolarów.

Następnego dnia byli już na pełnem morzu. Parowiec „Atlantic“ oddalił się właśnie o 12 godzinie od Southampton i pruł z szybkością dwudziestu mil morskich na godzinę fale oceanu, gdy około 10-ej wieczór dyżurny oficer usłyszał plusk, zobaczył jakiś ciemny kształt zanurzający się w wodzie i uszu jego doleciał przeraźliwy krzyk:

— Człowiek za burtą!

Alarm! Pasy ratunkowe! Łodzie! Wszystko naprożno! Człowieka, który zniknął w falach oceanu, nie odnaleziono.

Nazajutrz rano stwierdzono, że człowiekiem tym był mr. John Booth. Kabina jego była pusta...

Trudno opisać rozpacz Mr. Tornthona. Sekretarz utonął, a wraz z nim poszła na dno bezcenna kolja.

⁂

W kilka godzin po opisywanych wypadkach, podczas przeszukiwania statku, znaleziono pasażera, jadącego „na gape“. Był to silny, brudny i obdarty irlandczyk o twarzy pokrytej masą piegów.

Nie zdawał się być zachwycony tym odkryciem, a gdy steward zbliżył się do niego w nieprzyjaznych zamiarach, podniósł pałkę i krzyknął groźnie:

— Radzę się mieć na baczności, Sir, rah! Inaczej spróbujemy co jest twardsze: twoja urocza główka czy mój kij!

Steward stanął na chwilę. Nie miał zamiaru wdawać się w bójkę. Kazał więc tylko wlóczędze udać się do kapitana.

— Będziesz nosił węgiel. Zadarmo cię nie przewieziemy.

Irlandczyk roześmiał się.

— No, sir. Jedyny syn mojej matki Patrik O'Brien nie będzie nosił węgla. Chciałem oszczędzić sobie pieniędzy, ale jak trzeba, to zapłacę za przejazd...

Położył na stoliku swój brudny węzełek i rozwinął go ukazując cały swój majątek: do połowy wypróżnioną puszkę konserw, nadgryziony kawał ciemnego chleba, pół flaszki whisky, bawełnianą odświętną koszulę, portfel i czarny różaniec złożony z paciorków wielkości orzecha i zakończony mosiężnym krzyżem. Z portfelu wyjął kilka dolarów.

Wskazano mu więc miejsce i pozostawiono w spokoju.

⁂

Gdy „Atlantic“ zbliżał się do Long Island, celnicy wyjechali mu naprzeciw. Po chwili byli już na pokładzie. Komisarz przeczytał listę pasażerów i natychmiast wyłowił nazwisko Tornthona.

— Aha, mister Tornthon, wiozący perły dla miss Madison. Czy mogę prosić pana o zadeklarowanie klejnotów?

Mr. Tornthon otworzył kufer i obojętnie wręczył urzędnikowi kasetkę z bizuterją. Celnik obejrzał perły pod światło, zważył je w ręku. Na twarzy jego odmalowało się bezgraniczne zdumienie.

Ależ te perły są fałszywe!

Mr. Tornthon kiwnął głową.

— Wiem o tem, sir. Obawiałem się rewizji, kazałem więc zrobić fałszywe perły, które miałem przy sobie. Prawdziwe miał mój sekretarz. Ale utonął i ...— mr. Tornthon począł ocierać łzy — straciłem cały majątek.

Celnicy wybuchnęli śmiechem.

— Oh, nas się temi kawałami nie nabierze. Być może, że sekretarz utonął, ale perły są u pana. Nie wypuścimy stąd nikogo. Każemy wszystkich zrewidować.

Urzędnik spełnił swą obietnicę. Wszyscy pasażerowie pierwszej i drugiej klasy poddani zostali skrupulatnej rewizji. Następnie zwołano pasażerów z międzypokładu. Między nimi znajdował się i Patrik O'Brien. Węzełek trzymał w ręku, różaniec zwieszał mu się z prawej kieszeni marynarki.

Pereł nie znaleziono.

⁂

Następnego dnia Patrik O'Brien, a raczej John Booth, zgłosił się do m. Tornthona. Wręczył mu czarny różaniec. Były to piękne perły, kolja carowej, pokryte cienką warstwą gumy.

I podczas uczty zaręczynowej w hotelu Astorja miss Madison miała na szyi kolję carowej. Sensacja była olbrzymia. New York przez tydzień o niczem innem nie mówił.

Ale mimo zapewnienia pięciu największych jubilerów - ekspertów o prawdziwości pereł miss Madison, urząd celny twierdził i ogłaszał, że są one fałszywe.

Bo jakże inaczej możnaby je bez cła przewieźć do Ameryki? Oszukać celników?. Ho, ho, to są za szczwane lisy.

Tłum. B. R.

PRZEMYSŁ i HANDEL GUMOWY

DODATEK SPECJALNY „IL. REPUBLIKI" z dnia 27-go maja 1928.

Rozkwit tow. akc. „Pepege".

Doskonałe warunki rozwoju krajowego przemysłu gumowego.

Polski przemysł gumowy jest jeszcze bardzo młody, gdyż założony został przed czterema laty dzięki inicjatywie kilku rzutkich, pełnych inicjatywy twórczej ludzi. Mimo to dziś już w życiu gospodarczem kraju przemysł ten odgrywać zaczyna rolę wybitną, tem zresztą wydatniejszą, że dawno już przekroczył początkową fazę, zdradzając wybitną ekspansję na rynki kontynentów: europejskiego i azjatyckiego.

Przemysł gumowy w Polsce utworzony został w roku 1924 w Grudziądzu. Zakrojony na początku na skalę iście miniaturową, już od początku swego istnienia zdradzał kolosalną żywotność; żywiołowy rozwój jego, podsycany kolosalnem zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego i inwencją ludzi twórczych, ludzi, którzy, dzięki wytężonej swej, nie zmordowanej pracy, potrafili w ciągu tak krótkiego czasu stworzyć kolosalny kompleks samowystarczalny, — przemysł gumowy polski stał się obecnie poważnym czynnikiem gospodarczym, gałęzią, zatrudniającą kilkadziesiąt tysięcy rąk roboczych, gałęzią, przyczyniającą się poważnie do powiększenia majątku narodowego Polski.

Dzięki inicjatywie prezesa **p. Samuela Halperina** i dyr. p. A. Desserta, z pomocą skromnych kapitałów polskich, położono w roku 1924, w dniu 1-go listopada pierwszy fundament pod polski przemysł w Grudziądzu — pod instytucję, popularną dziś nietylko w Polsce, lecz w całej niemal Europie i Azji — „PEPEGE" (Polski Przemysł Gumowy).

Początkowa działalność tej instytucji bynajmniej nie wskazywała na to, że w krótkim czasie stanie się ona tak kolosalnym warsztatem pracy. Produkcja dzienna, wyrażająca się na początku zaledwie w skromnej cyfrze 50 par kaloszy, **była pierwszym szczeblem do świetnego rozwoju „Pepege".**

Wyroby „Pepege" okazały się w jakości tak doskonałe, że od pierwszej chwili poważnie zagrażać zaczynały **wprowadzonym od dziesiątków lat na rynku naszym pierwszorzędnym markom zagranicznym.**

Zaledwie po rocznej walce Pepege z zalewem obcym stanowisko wyrobów **zagranicznych w kraju zostało poważnie zachwiane: tania produkcja i jakość wyrobów „Pepege" zdołały zewsząd wyrugować** marki zagraniczne i — odtąd datować się zaczyna zakrojona na **miarę europejską działalność „Pepege". Produkcja z dnia na dzień wzrastać zaczyna i dzisiaj już wyraża się w imponującej cyfrze 30.000 par obuwia dziennie.**

Dzięki umiejętnie zorganizowanym placówkom „Pepege" oraz zwiększającemu się popytowi na rynkach obcych, coraz śmielej począł się rozglądać zarząd „Pepege" za rynkami zagranicznymi.

Nieufność zagranicy do polskiego fabrykatu powoli topnieje; marka „Pepege" staje się nader popularną, skutkiem czego 40 proc. produkcji, przeznaczonej dla zbytu zagranicznego, częściowo tylko zaspakajać może zapotrzebowanie pozakrajowe. I tak, już obecnie firma „Pepege" eksportuje swe wyroby na cały świat.

Na początku istnienia swego „Pepege" produkowała wyłącznie kalosze; z czasem przystąpiono do wyrobów śniegowców, obuwia ludowego i sportowego. Popyt na wspomniane artykuły jest obecnie tak wielki, że produkcja na najbliższe półrocze jest w zupełności wyprzedana, mimo, że przewyższa ona czterokrotnie produkcję zeszłoroczną.

Ostatnio ukazały się na rynku nowe wyroby tej firmy: pantofle z krepową gumą, które jakością w zupełności odpowiadają najprzedniejszym gatunkom światowych fabryk zagranicznych.

Ostatnio firma „Pepege" przystąpiła do produkowania opon i dętek rowerowych, które już zyskały sobie, narówni z najlepszymi wyrobami zagranicznymi, pełne uznanie. Produkcja ta wynosi 1.000 kompletów dziennie.

Do produkcji płaszczy gumowych firma „Pepege" wybudowała w Wąbrzeźnie **specjalną fabrykę.**

Amerykański rozrost produkcji firmy „Pepege" z konieczności doprowadził do zastosowania gospodarki samowystarczalnej. I tak, już obecnie firma „Pepege" posiada:

fabrykę kaloszy i śniegowców,

fabrykę obuwia sportowego i ludowego,

fabrykę opon i dętek,

własny tartak do wyrabiania skrzyń,

fabrykę kartonaży,

ślusarnię, tokarnię i stolarnię oraz

fabrykę płaszczy gumowych i materjałów gumowych w Wąbrzeźnie.

Rozporządzanie podobnie imponującym kompleksem umożliwia podnoszenie jakości towaru przy bezkonkurencyjnem kalkulowaniu cen.

Obecnie Tow. Akc. „Pepege" zatrudnia przeszło 3.200 robotników, przyczem ilość ta zwiększa się z dnia na dzień. Wskutek stale zwiększającego się popytu Tow. Akc. „Pepege" systematycznie powiększa swe zakłady, przeprowadzając inwestycje maszynowe w myśl ostatnich wymagań techniki.

St. D-t.

Wielki popyt na obuwie gumowe

jest całkowicie uzasadniony względami oszczędności, jak i względami mody.

Szerokie horyzonty, jakie otworzyły się przed kilkoma laty przed krajowym przemysłem gumowym, z konieczności, zrewolucjonizować musiały dotychczasowe stosunki na rynku.

Krajowy przemysł gumowy, przeznaczając w pierwszym rzędzie swą produkcję dla potrzeb rynków wewnętrznych w dziedzinie obuwia, siłą rzeczy nadewszystko zaatakował warsztaty szewckie, t. zw. „sandałkowe", które wyłącznie pokrywały dotychczasowe zapotrzebowanie obuwia na **sezon letni.**

Nieufność, jaką na początku obdarzała ludność kraju pierwsze edycje obuwia gumowego, pozwalała przez przeciąg 2 lat wegetować warsztatom „sandałkowym", z czasem jednak produkcja skórzanego obuwia letniego zaczęła zupełnie zamierać i na gruzach tejże, po krótkim już czasie, wyrosła potężna organizacja przemysłu gumowego, **która niepodzielnie zapanowała obecnie na naszych rynkach.**

Popularne ongiś „sandały" letnie są dziś anachronizmem—przeżytkiem idealnie zresztą zastąpionym przez tanie, wygodne i wytrzymałe obuwie gumowe.

O ile jeszcze przed dwoma laty obuwie gumowe do pewnego tylko stopnia zaspakajało zapotrzebowanie sfer robotniczych (i to wyłącznie miejskich)— **o tyle obecnie obuwie gumowe dotarło już do najszerszych mas chłopskich,** dzięki czemu **stało się ono produktem masowym, poszukiwanym wszędzie i przez wszystkich.**

Silne zapotrzebowanie na obuwie gumowe zaskoczyło do pewnego stopnia krajowy przemysł gumowy tak ze względu na brak odpowiedniego przygotowania technicznego na masową produkcję jak i na odpowiednią organizacje placówek sprzedaży.

Celem sprostania zadaniu krajowy przemysł gumowy przystosowywać zaczął swoją produkcję do masowych potrzeb rynku: w pierwszym rzędzie główny nacisk położono na zwiekszenie wydajności, skutkiem czego produkcja krajowych fabryk z dnia na dzień wzrasta, udoskonalając jednocześnie techniczne środki.

Mimo to zapotrzebowanie rynku wewnętrznego nie jest jeszcze dzisiaj należycie pokrywane przez produkcję krajową. Odczuwa się raczej, w pełni sezonu (począwszy od połowy kwietnia) brak zapasów na rynku, podaż przy kolosalnem zapotrzebowaniu jest nadal słaba, dzięki czemu uwydatnia się stale mocna tendencja.

Hurtownicy, mimo, iż w stosunku do roku ubiegłego, kilkakrotnie w sezonie bieżącym powiększyli swoje zapasy, chronicznie odczuwają obecnie brak towaru. W okresie przedświątecznym zanotować mogliśmy fakt, iż większość hurtowników osiągnęła już przy odsprzedaży hurtowej pełne ceny cennikowe w Warszawie zaś wskutek zupełnego wyczerpania zapasów w tygodniu ubiegłym ceny obuwia przekroczyły normy cennikowe do 30 proc.

Nadmienić należy, iż wszelkie tranzakcje dokonywane są obecnie wyłącznie za pokryciem gotówkowem a weksle krótkoterminowe, niedawno jeszcze stanowiące część pokrycia gotówkowego, przy dokonywaniu tranzakcji sa w chwili obecnej zupełnie nieaktualne.

Podkreślić należy, że tendencja zwyżkowa, mimo okresu poświątecznego, nadal się utrzymuje i prawdopodobnie do połowy czerwca utrzyma się na poziomie dzisiejszych cen rynku warszawskiego.

Powyższy stan rzeczy trudno było na początku bieżącego sezonu przewidzieć. Spodziewano się raczej, w przeciwieństwie do roku ubiegłego, iż rynek wewnętrzny będzie dostatecznie zaopatrzony w obuwie gumowe, tembardziej, że namnożyła się wielka ilość mniejszych fabryk, które ofiarowały w wielkiej ilości wyroby swe w miesiącach: grudniu, styczniu i lutym. Brak jednak zaufania do wspomnianej produkcji spowodował krach nowopowstałych fabryk i na rynku krajowym wyłącznie notuje się zapotrzebowanie na wyroby znanych firm.

—t.—

Techniczne wyroby gumowe

znacznie podrożały w ciągu ostatnich miesięcy.

Kartelizacja produkcji polskiej okazuje się naogół zjawiskiem pożądanem. Doprowadza ona do uporządkowania rynku zbytu i normuje wzajemne stosunki nie tylko fabrykantów między sobą ale także i handlu. O tyle można jej skutki oceniać dodatnio.

Atoli—jak zwykle—zachodzi niebezpieczeństwo nadużywania przez kartele swego monopolistycznego stanowiska w polityce cen. Takie właśnie zjawisko daje się obserwować w gałęzi gumowej.

Od kilku tygodni istnieje kartel producentów wyrobów technicznych gumowych. Kartel ten grupując w sobie najpotężniejsze firmy ma w gruncie rzeczy możność dyktowania cen i warunków na rynku.

Takie monopoliczne stanowisko wsparte jest świetnie przez obecna ochronę celną tej gałęzi produkcji. Jak wiadomo ochrona ta jest na tyle intensywna, że równa jest zupełnej prohibicji wwozowej.

W takiej sytuacji kartel powinien w swej polityce cen być mocno powściągliwym i ostrożnym, by nie wyzyskiwać, z uszczerbkiem dla swego własnego rynku, tak wyjątkowego położenia. Niestety o polityce cen, stosowanej przez kartel od czasu jego powstania nie można tego powiedzieć.

Kartel podnosi ceny nie licząc się z możliwością zbytu. W ten sposób zacieśnia się rynek i powoduje kurczenie się obrotów.

Handel technicznymi wyrobami gumowymi odczuwa ujemne skutki mało powściągliwej polityki kartelu. Niec dziw nego, że handel przeciwstawia się ostatnio tej polityce, domagając sie jej rewizji.

Jest oczywistem, że kartel we własnym interesie winien poniechać podrażania artykułów gumowych. Nieoględna polityka może uderzyć weń rykoszetem i tego należy się obawiać.

Rykoszet ten następuje nie tylko we formie kurczenia się zbytu o czem pisaliśmy wyżej. Może on łacno nastąpić we formie nacisku kupiectwa na miarodajne czynniki by zrewidowały ochronę celną przemysłu gumowego.

n.

Fabryka wyrobów gumowych „Globus".

Z pośród krajowych fabryk wyrobów gumowych godną uwagi jest Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych „GLOBUS" z siedzibą w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 220, która wyróżniona została na międzynarodowej wystawie w Paryżu oraz Rzymie i nagrodzona złotemi medalami za wyroby swe znakomitej jakości. Do dotychczasowych **artykułów produkcji firmy „GLOBUS" jak obcasy gumowe, które dzięki swej gwarantowanej wytrzymałości, elastyczności oraz przystępnym** cenom, zyskały sobie powszechną opinję niezrównanej marki, przybyły obuwie ludowe, sporządzane z pierwszorzędnych materjałów o eleganckim i wytwornym wyglądzie.

Godny zaznaczenia jest również fakt, iż obuwie ludowe dzięki b. przystępnym cenom, trwałości oraz ładnemu wyglądowi **stało się dzisiaj w sezonie letnim artykułem pierwszej potrzeby** tak dla mieszkańców wsi jak i miast, sfer roboczych i inteligencji.

Firma „GLOBUS" świadoma swego zadania i celu dokłada wszelkich starań, **by produkcją swą doprowadzić do ostatnich granic doskonałości i zadośćuczynić wymaganiom najbardziej kapryśnej klijenteli.** Maszyny fabryki „GLOBUS" są ostatnim wyrazem techniki. Firma posiada składy i przedstawicielstwa we wszystkich największych miastach.

M. Fantulis.

Firma ta, mieszcząca się w najbardziej ruchliwej części miasta, należy obecnie, dzięki sprężystemu kierownictwu właściciela, do rzędu najbardziej zaprowadzonych przedsiębiorstw.

Firma ta prowadzi obecnie wyłącznie obuwie gumowe pierwszorzędnych fabryk krajowych i, dzięki pierwszorzędnej obsłudze, cenom konkurencyjnym oraz wielkiemu wyborowi towarów, **przedsiębiorstwo jest chętnie odwiedzane przez liczną klijentelę.**

Pozatem firma wyrabia w swych warsztatach doskonałe obuwie skórzane, znane pod nazwą „Serce" i posiada wyłączną sprzedaż piłek na województwo łódzkie znanej fabryki krajowej „Wolbrom".

Przedsiębiorstwo mieści się przy ul. Ogrodowej 2.

Firma posiada wyłączną sprzedaż **hurtową piłek dziecinnych Tow. Akc. „Wolbrom" w Wolbromiu.**

Otto Kajnath.

Przedsiębiorstwo, kierowane wytrawną ręką nowego właściciela, należy obecnie do rzędu najbardziej zaprowadzonych sklepów dzielnicy.

Posiadając na składzie wielki wybór obuwia gumowego znanej fabryki krajowej „Pepege", pantofelek gimnastycznych firmy „Sport-Skok" oraz towarów galanteryjnych, przedsiębiorstwo jest licznie odwiedzane przez klijentelę, tembardziej, że wszelkie towary zbywane są po cenach fabrycznych.

Podkreślić należy nadzwyczajnie sympatyczną obsługę klijenteli.

Przedsiębiorstwo mieści sie przy ul. Rzgowskiej Nr. 7.

D. Hechtkopf.

Firma D. Hechtkopf założona została w roku 1899.

Przedsiębiorstwo to od pierwszej chwili swego istnienia utrzymuje ścisły kontakt z zagranicą, dzięki czemu posiada ono stale wielki wybór luksusowego obuwia najnowszych fasonów.

Hołdując zasadzie: „pierwszorzędny towar przy minimalnych zyskach", przedsiębiorstwo zaskarbiło sobie najzupełniejsze zaufanie klijenteli.

Firma D. Hechtkopf mieści się przy ul. Piotrkowskiej 58.

Ch. M. Radzanower.

Dzięki sprężystemu kierownictwu właściciela, przedsiębiorstwo to jest obecnie zaopatrzone w bogaty wybór obuwia gumowego: ludowego, sportowego i luksusowego; pozatem przedsiębiorstwo to wyrabia obecnie doskonałe skórzane obuwie luksusowe.

Zawdzięczając niskim cenom, doskonałemu towarowi oraz miłej obsłudze, przedsiębiorstwo to jest obecnie odwiedzane chętnie przez liczną klijentelę.

Firma Ch. M. Radzanower mieści się przy ul. Nowomiejskiej Nr. 7.

Cuda techniki.

Nadzwyczajny rozwój łódzkiej fabryki wyrobów gumowych „Gentleman“.

Imponujący rozwój łódzkiej fabryki wyrobów gumowych p. f. „Gentleman“, (Angielsko - Polsko - Szwedzki przemysł gumowy), której centrala znajduje się w Rydze, wzbudza coraz to większe zainteresowanie w sferach kupieckich całego kraju. Wtajemniczeni w arkana tego olbrzymiego przedsiębiorstwa twierdzą, iż odbywają się w jego zakładach cuda nowoczesnej techniki, które wprawiają w zdumienie najtęższych specjalistów.

Celem poinformowania szerokich warstw konsumentów artykułów „Gentlemana“ z systemem fabrykacyjnym tego przedsiębiorstwa, zwróciliśmy się do dyrekcji z prośbą o pozwolenie zwiedzenia jego urządzeń.

Na podstawie więc własnych obserwacji zdołaliśmy wyrobić sobie powierzchowne choćby zdanie o tym nowym łódzkim kolosie przemysłowym.

To co zdołaliśmy zobaczyć podczas kilkagodzinnego zwiedzania fabryki „Gentlemana“ przeszło nasze wszelkie oczekiwania i wprawiło nas w prawdziwy zachwyt.

W pierwszym rzędzie zwiedzającym rzucają się w oczy imponujące swą wielkością maszyny, przerabiające mieszankę surowca z najlepszemi materjałami, służącemi do wyrobu artykułów gumowych.

Godne jest podkreślenie, iż firma „Gentleman“ do celów swej gigantycznej fabrykacji sprowadza surowiec w ogromnych transportach aż z Brazylji, Kongo i Zachodnich Indji.

Fabryka ta w ciągu sezonu zużywa przeszło jeden miljon kg. surowca.

Przyglądając się pracy tych maszyn nie można się oprzeć podziwowi nad genjuszem ludzkim, który stworzył te machiny i łagodnemi posunięciami wprawia w ruch ich olbrzymie walce wytłaczające ze surowca delikatny i tem niemniej niebywale trwały, idealnie nieprzemakalny materjał na kalosze, śniegowce względnie obuwie gumowe.

Zaznaczyć należy, iż kierownictwo techniczne zakładów „Gentlemana“, wyposażonych w maszyny, będące ostatnim wyrazem techniki, spoczywa w rękach znanych szwedzkich inżynierów, specjalnie zaangażowanych z zagranicy.

Dyrekcja naczelna również nie pozostawia nic do życzenia, pozostając w sprężystych i energicznych dłoniach p. Schrage.

Inżynierowie firmy „Gentleman“ wynaleźli świetnie skonstruowany aparat do gotowania sposobem chemicznym materjałów, służących do fabrykacji, dzięki któremu to sposobowi, jakość wyrobów „Gentleman“ jest bezkonkurencyjna.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje rodzaj laku, stosowany przez firmę „Gentleman“ do kaloszy i śniegowców. Lak ten nie traci połysku, nadając kaloszom piękny i elegancki wygląd. Te wszystkie walory zastosowane w fabrykacji powodują ich kolosalne rozpowszechnienie się omawianych wyrobów we wszystkich zakątkach kraju i zagranicy. Produkcja fabryki wzrasta wprost w amerykańskim tempie, dochodząc do 10 tys. par kaloszy i śniegowców dziennie, 10 tys. par obuwia i 1000 palt dziennie.

Wykwintne letniska!!! na Wiśniowej Górze

Do wynajęcia jeszcze kilka 2-u i 3-ch pokojowych mieszkań w willi „Helenówek" (dawniej S. Rapaporta). Willa ta została wybudowana podług najnowszych wymagań techniki i higjeny, jak to łazienki wodociągi, oświetlenie elektryczne i kanalizacja

Do użytku lokatorów jest wspólny obszerny „hall", plac tenisowy, radjo. Willa znajduje się we własnym sosnowym lasku.

Wiadomości udziela **Rapaport, Piotrkowska 23** codziennie od 11—1 i 4—6 oraz na miejscu.

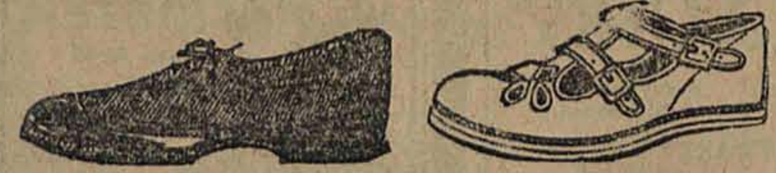
NA RATY KONFEKCJE

damską, męską

Od 5 zł. tygoniowo! Na najdogodniejszych warunkach!

w wielkim wyborze oraz JEDWABIE KOŁDRY TOWARY OBUWIE poleca **P. CZERNIŁOWSKI**

WSCHODNIA 72 front I p. tel. 71-23 72



Sportowe na gum. pod. **Sandałki od 4zł.**
PIŁKI Wolbrom Sp. Akc. w Wolbromiu **Hurt i detal**
Skorochody, Pantofle domowe

Proszę wyciąć! Rp.



KUPON RABATOWY.

Okaziciel niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia

Płóciennego na gumowej podeszwie.

Nr. 21—26	27—34	35—40	41—46
4.00	5.00	6.00	7.00

otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 zł. dla odstąpienia swym znajomym. **Skład Płóciennego Obuwia i Sandałek w Łodzi M. FANTULIS, Ogrodowa 2** (róg Nowomiejskiej). CENY BEZ ZOBOWIĄZANIA!

Proszę wyciąć!



KREM Cazimi METAMORPHOSA

Radykalnie usuwa piegi, wągry, zmarszczki i inne wady cery

W celu spopularyzowania Papierów Państwowych i umożliwienia szerszym sferom wzięcia udziału w nabywaniu ich

BANK HANDLOWY w ŁODZI, Spółka Akcyjna
Aleje Kościuszki 15,

nabywa **DOLARÓWKI** na rachunek osób trzecich za **minimalną wpłatą**, przyczem od chwili wpłacenia zadatku **prawo** do ewentualnej **wygranej całkowicie przechodzi na nabywcę.**



Lakiery --- emalje
— marki —
„BLASK"
są niezrównanej dobroci i nadają lustrzany połysk.

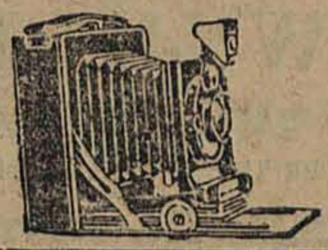


FOTO- i KINOAPARATY

oraz wszelkie przybory poleca **na dogodnych warunkach**
J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47 (róg Zielonej) tel. 20-63.

Wollmann



PIOTRKOWSKA **Nr 122.** **poleca najtaniej**



Wózki dziecinne, Krzesełka dziecinne, łóżka dziecinne i t. p. renomowanych Krajowych i zagran. fabryk

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.



Na Raty ROWERY i części Brennabor Durkopp Viktorja, Steyer Zawadskiego i inne — poleca — **Kokoszko i Borysewicz 6-go Sierpnia 3**

PENSJONAT
DLA DZIECI i MŁODZIEŻY
D-rowej ADELFANG i RAJI LAPISÓWNY
W HULANKACH (St. Andrzejów).

Zostaje otwarty 1 czerwca. Dla dzieci rutynowana freblanka. **Opieka lekarska.** Zamówienia przyjmuje Drowa Adelfang. Narutowicza 42, tel 31-44 od 2—5 po poł. Od 1 czerwca wiadomość na miejscu.

PENSJONAT
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY **S. LEWINSONOWEJ**

zostaje otwarty w końcu maja. **KRASZEW** (stacja Andrzejów) willa Sajdudy w lesie. Zapewniona troskliwa opieka. Dla dzieci zaangażowana jest FREBLANKA - PRZYRODNICZKA. Zgłoszenia przyjmuje: LEWINSONOWA, NARUTOWICZA 31, SKŁAD APTECZNY.

Znany PENSJONAT
dla dzieci i młodzieży
G. LICHTENSZTAJNOWEJ
W TWORZYJANKACH (st. Koluszki)
Zostaje otwarty w pierwszych dniach czerwca.

Wiadomość: G. Lichtensztajnowa, Aleja I Maja 11, od godz. 3—5 popoł. **Telefon 73-17.**

Zakład Blacharski
Alb. Wallis, Łódź
ul. Wólczańska 85 — Istnieje od roku 1872.
Zawiadamia iż otrzymał **telefon 73-54.**
Przyjmuje wszelkie roboty blacharsko - budowlane, i fabryczne. — — — Wyroby galanteryjne.

B. RUSSKA długoletnia nauczycielka
udziela lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji
Udziela również lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji.
Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8 (obok poczty)

Dr. med.
I. Chofiner
ordynuje jak w latach ubiegłych
w Busku Kieleckim.

Dr. med.
W. Eychner
Choroby kobiece i akuszerja.
Zgierska 11
tel. 34-72.
Przyjmuje w lecznicy Piotrk. 294 od 12-2 w domu od 6—8 w.

Stenotypistka
biegła **polsko-niemiecka** wykwalifikowana biuralistka **poszukuje** od zaraz posady. Oferty sub „C. 31".

PEDICURE



S. ŁUDZKI TRAUGUTA (BROTKA) 2 m. 10
od 11—2 i 4—7. TEL. 70-37

PARCELE
Pozostało jeszcze kilka działek z lasem iglastym, trzydziestoletnim, w pięknej suchej górzystej iglastej okolicy, 4 klm. od Koluszek.
TWORZYJANKI
Wiadomość: Kilińskiego 164 - 10 od 2—5 po poł.

OTWOCK
Pensjonat **„JULJANÓW"** (Anny Gwiremanowej z Łodzi) poleca pokoje słoneczne, urządzone według ostatnich wymagań komfortu i higjeny. Kuchnia francuska, wykwintna. Ceny przystępne. Adres: Młądzka 24, tel. 60.

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA



ZNAKOMICIE **„SOWA"**
wyrobu laboratorjum przy aptece St. Hamburga i S-ki w Łodzi, przy ulicy Głównej 50.

CAFE-RESTAURANT
BRISTOL
PIOTRKOWSKA 30. TELEFON 25-91,
wł. H BERNHEIM.

POLECA:

NA SEZON LETNI SWOJE ZNANE I SMACZNE
OBIADY i KOLACJE oraz
ŚNIADANIA i KOLACJE mleczne.



Nadszedł wielki transport
Pantofli sportowych zagran. i krajowe od 4.50 do 8 zł.
Skorochody Sandałk własnego wyrobu
Gąbki greckie dla fabryk litografji, samochodów i do wszelkiego innegoużytku
Skórki zamszowe do okien, mebli, samochodów i t. p.
Pantofle domowe i podróżne
poleca
I. TSAKUMAKIS
7 Piotrkowska 7
CENY PRZYSTĘPNE.

Świąteczna sprzedaż!

Dziennie nadchodzą swieże koszule i krawaty

Koszule zefirowe
z 2 koln. 18.50, 17.50, 15.75, **10.90**

Koszule popelinowe
28.—, 27.—, **24.—**

Kołnierze
najlepszej marki 1.75, 1.50, **1.20**

Krawaty
w cudownych odmianach
od **1.90** do **15.50**

Kąpielowe palta
kostjumy, prześcieradła, ręczniki w wielkim wyborze

Pepege 3000 par obuwia letniego od 3.50 do 12.50

Bielizna damska
ostatnie nowości koszul, reform, balek, koszul nocnych i t. p. nadeszły

Juljusz Rozner
Piotrkowska 98 i 160

Baczność! Baczność!
Stary dawno znany Pensjonat
Wajntreter, Czarniecka Góra
WILLA MACIEJEWSKIEGO
już jest otwarty, pierwszorzędna kuchnia
Dancing. Radjo. Dancing.
Adres: Pensjonat 10 minut od pociągu Wajntretera Stacja Czarniecka Góra poczta Stąporków. Ceny przystępne.

Stary dawno znany Pensjonat
ATŁAS Czarniecka Góra
został otwarty, ceny na pierwszy sezon znacznie zniżone oraz pokoje z kuchniami są do wynajęcia.
Radjo. Patefon. Pianino.
Dancing od 15 czerwca r. b.
—.·.— Adres: Poczta Stąporków Pensjonat Atłas. —.·.—

SKŁAD FUTER
Szwarcman i Grynspan
17 PIOTRKOWSKA 17 tel. 19-42
Przyjmuje wszelkie futra na letnie przechowanie z gwarancją asekuracyjną.

PENSJONAT
„JANUSZEWSKA GÓRA"
(10 minut od st. kol. Opoczno)
położonw w suchym sosnowym lesie. Czynny od 1 maja. — Wykwintna rytualna kuchnia.
Ceny najniższe. Ceny najniższe.
Wiadomość w Łodzi, telefon 69—46 lub 49—31
Adres dla listów: Chłopski. Opoczno skrz. poczt. 42

Żadne perfumy nie przytłumią zapachu potu



DINOL
PŁYNNY NIEZAWODNY
ŚRODEK OD POTU

Opatentowany przez Urząd Wynalazków Rzeczypospolitej Polskiej za Nr. 6944, jako ostatnie słowo chemji kosmetycznej w dobie obecnej.

DINOL—uwalnia bezpowrotnie od pocenia się **pachy, ręce i nogi.**
DINOL—usuwa radykalnie niemiłą woń potu.
DINOL—zapobiega poceniu się pod pachami, chroni więc suknie w tych miejscach od plamienia.
DINOL—ochrania obuwie i pończochy od zniszczenia
DINOL—nie wywołuje żadnych objawów ubocznych, szkodliwych dla zdrowia.
DINOL—jest to płyn, więc wchłania się szybko przez skórę, co mu daje znaczną przewagę nad proszkami.

Laboratorjum Chemiczne „DINOL", Warszawa. Elektoralna 26. tel. 240-52. Konto P. K. O. Nr. 13607.
Sprzedaż w perfumerjach skł. apt. i aptekach.

TKALNIA JEDWABIU
Dzielny fachowiec-organizator (szwajcar) obeznany z fabrykacją wyrobów jedwabnych przyłączy się do istniejącego już przedsiębiorstwa przemysłowego celem zaprowadzenia działu jedwabnego. Współudział nie wykluczony. Korespondencję uprasza w języku francuskim lub niemieckim pod „Jedwab".

Gimnazjum Męskie
L. SZAKINA Piotrkowska — № 18. —
Zgłoszenia nowowstępujących uczniów przyjmuje kancelarja gimnazjum od godz. 10—12.

Do sprzedania lub wydzierżawienia
3 zespoły przędzalni
w pełnym biegu wraz z budynkami fabrycznemi i obszernemi składami. Oferty pod „3 zespoły" do adm. „Republiki".



REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy; uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud Zł. 1,35 wyrobu apteki
Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4.—Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM".

Dr. Grosglik
Choroby skórne i weneryczne
Instytut Röntgeno leczniczy i światlecznicy.
Lampa kwarcowa
Aleja Kościuszki 27-4
Tel 51-78
Przyjmuje od 4—7

DR.
W. DUTKIEWICZ
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 9—11 i 5—7
Piotrkowska 50

Dr. med.
Sommer
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9—12, przed poł. i 6—8 dla pań od 5 do 7 w niedziele i święta od 10 do 12-ej.

Dr.
J. PIK
Wólczańska 57.
Telefon 28-77.
PARTER
Chor. nerwowe i wewnętrzne
Psychiczne leczenie cierpień duchowo-nerwowych.
Przyjmuje od 12—1 5—7 dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje: od 1—2 i od 5—8
Piramowicza 11 daw. Olgińska)
Telefon 48-95.

Dr. med.
H. Szumacher
choroby skórne weneryczne. i
Przyjmuje od 6 do 8 po poł.
W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej
6-go Sierpnia 1
tel. 48-62

Dr.
Stupel
Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe.
Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena (**egzematy nowotwory złośliwe**)
przyjmuje od 6—9 w niedzielę do 3—6

Dr. med.
RAPEPORT
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i 4—8.

Dr. med.
J. Silberstrom
Zielona 11
Choroby skórne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4—8
Panie od 4—5
Niedziela 9—1
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr med.
F. Skusiewicz
Andrzeja 11
Telefon 37-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do $7^1/_2$ Panie od 5—6

Dr. med.
W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
Przyjmuje: od 9 do $10^1/_2$ r. od 1—2.45 pp. i od 8-9

Dr. med.
S.
NEUMARK
Choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 5, telef. 70-50.
Przyjmuje od 1—2 i od 7—8. panie od 3—4

Doktór
Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 i od 5- 7

Na raty i za gotówkę można tylko kupić w firmie
B-ci Gabałów
Nawrot 8
w dużym wyborze otomany, fotele klubowe, tapczany kozetki, krzesła oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia
Zakładamy firanki

Aptece
pożyczę pod gwarancję
2000 dol.
ewent. przy czynnym udziale. Oferty sub „Chemik" do admin. Republiki.



PERI
Krem (mydło) do golenia w tubach
Dr. M. Albersheim
Frankfurt a/Main.
Żądać w pierwszorzędnych składach aptecznych i perfumerjach
Przedstawiciel:
N. HERCBERG, Łódź,
Andrzeja 38, tel. 13-58.

IWONICZ
Z końcem czerwca zostaje otwarty dla dzieci i młodzieży
pensjonat „Zdrowie"
pod kierownictwem doświadczonych nauczycielek. Na maj i czerwiec słoneczne pokoje **do wynajęcia.**
Inform. Goldwertówna, Skwerowa 8. I piętro, front od 3—5 pp.

Lekarz dentysta
E. Haberfeld
Andrzeja 2. Tel. 35-43.
Gabinet czynny od 10—1 i 7. 3—

Urzędnikom Państwowym
NA RATY tanio do 6-ciu miesięcy poleca płaszcze męskie i damskie, wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne
„KREDYT" Nawrot 15.
Uwaga: I-sze piętro.

Pirewszorzędna pracownia
KOŁDER
puchowych i na wacie
M. ZŁOCISTY
Łódź. ul. 6-go Sierpnia Nr. 34.
Ceny przystępne.
Dogodne warunki.
Uwaga! Na składzie stale wielki wybór gotowych kołder.

KRYNICA
Biuro Informacyjne „CELERITAS" Dr J Sawczak. willa „New-York" obok stacji kolejowej. Wynajm mieszkań, dzierżawa pensjonatów. Kupno-sprzedaż parcel, will i t. d.

Szkoła przygotowawcza
SZ. ZIELONKI
ul. Wschodnia 68
przyjmuje uczniów do klas wstępnych A. B. C. i przysposabia gruntownie do szkół średnich, z szczególnem uwzględnieniem przedmiotów judaistycznych i języka hebrajskiego. Wpisy przyjmuje kancelarja codziennie między 9—3.
Czesne przystępne!

MEBLE
wielki wybór po cenach najniższych na najdogodniejszych warunkach
poleca
FLAKOWICZ I RECHT
Piotrkowska 145 — w podwórzu.
Za gotówkę! Na raty!
Sprzedaż mebli.